Nr 192. Sobota 30 września (13 października) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz, za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. październik i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

S. † P.

Jan Gadomski

REDAKTOR

„Gazety Polskiej" i „Biblioteki Dzieł Wyborowych",

po krótkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, w d. 10 października (n. st.) r. b. zakończył życie w Warszawie, w wieku lat 47.

Dotknięci tym strasznym ciosem: żona, dzieci, bracia, siostry i rodzina zapraszają na nabożeństwo żałobne w piątek, d. 12-go b. m., o godz. 11½ rano, w górnym kościele Św. Krzyża na Krak.-Przedm., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz Powązkowski.

S. † P.

Z Olszewskich

ANTONINA NOWICKA

po krótkich cierpieniach przeniosła się do wieczności dnia 28-go września. Pogrzeb z mieszkania przy ul. Nazariewskiej Nr 1 odbędzie się w niedzielę, d. 1-go października, o godz. 3-ej po południu.

KSIĘGARNIA

Władysława IDZIKOWSKIEGO

w Kijowie, **Kreszczatik Nr 35,**

poleca: **Wypożyczalnię Nut**

na fortepian, inne instrumenty i do śpiewu **na wyjątkowo dogodnych warunkach.**

Stale uzupełnia nowościami.

Doktór Nieczaj Hruzewicz.

Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812

Rada gospodarzy klubu polskiego **„Ogniwo"** niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że przy klubie organizuje chóry mieszane (męskie i żeńskie) i uprasza pp. członków klubu i ich rodziny, oraz amatorów śpiewu choralnego (za rekomendacyą pp. członków klubu), pragnących wziąć udział w chórach, pofatygować się do lokalu klubu dziś od godz. 7-ej do godz. 8-ej wieczorem w celu wypróbowania ich głosów.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska, pod dyr. M. M. Borodaja.

W sobotę, d. 30-go września, op.: **„Żydówka"**, muz. Halevi; uczest. pp.: Kłopotowska, Kowalenko; pp.: Wnukowski, Disnienko, Kowalewski, Mosin, Sibirakow. — W niedzielę, d. 1-go października, w południe, op.: **„Książę Igor"**, muz. Borodina; uczestn. pp.: Dobrzańska, Lelina, Okuniewa; pp.: Akimow, Brajnin, Wariagin, Wnukowski, Griniew, Disnienko, Petrow, Engiel-Kron.; wieczorem: **„Eugeniusz Oniegin"**, muz. Czajkowskiego. — W poniedziałek, d. 2-go października, op.: **„Hugonoci"**, muz. Meyerbeera. — We wtorek, d. 3-go października, op.: **„Carmen"**, muz. Bizeta.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa. W sobotę, d. 30-go września, 3-ci raz: **„Zdrada"**, tragedya w 5-iu aktach ks. Sumbatowa. —W niedzielę, d. 1-go października, w południe dla uczącej się młodzieży, ceny zniżone (od 10 kop. do 1 rb. 50 kop.): **„Wiśniowy ogród"**, sztuka w czterech aktach A. Czechowa; wieczorem 2-gi raz: **„Sherlok Holmes"**, w 4-ch akt., z romansu Conon Doyles'a, tłóm. W. Protopopowa. — W poniedziałek, d. 2-go października, ceny zniżone (od 15 k. do 2 rb.): **„Quo Vadis"**, dr. w 5-iu akt. i 6-ciu obrazach, tłóm. N. Sobolszczykowa.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

W sobotę, d. 30-go września, 3-ci raz: **„Stracona nadzieja"**, dram. w 4-ch akt. Heyermans'a, tłóm. Materna i Worstnikowa. — W niedzielę, dnia 1-go października, w południe, ceny zniżone: 1) **„Bohater"**, kom. w 3-ch aktach Thoma, tłóm. Schmidta; 2) **„W podwórzu w oficynie"** w 2-ch aktach E. Czyrykowa; wieczorem: 1) **„Prawo na życie"**, dram. w 3-ch aktach, Bracco, 2) **„Miniatury"** A. Czechowa. — W poniedziałek, d. 2-go października, 1) **„Swięto zgody"**, dram. w 3-ch aktach, Hauptmanna, 2) **„Bohater"** komedya w 3-ch aktach Thoma, tłóm. Schmidta.

Przygotowuje się nowa sztuka Heyermans'a: **„Goethe"**.

ADMINISTRACYA

Dziennika Kijowskiego

podaje do wiadomości, że generalną Agenturę dla przyjmowania ogłoszeń w jej gazecie powierzyła panu A298—2—2

Stanisławowi Orłowskiemu

Kijów, **Annienkowska (Luterańska) Nr. 6.** Telefonu Nr. 914.

W sobotę 30 września (13 października) r. b. na wieczorze familijnym w klubie polskim „Ogniwo" wystąpi znany deklamator, p. M. Kisielnicki, który wygłosi: **„Konrada Wallenroda"**, **„Smierć ks. J. Poniatowskiego"**, **„Program Konopnickiej"**, oraz dział humorystyczny, złożony z utworów na tle chwili bieżącej.

Ceny miejsc dla gości od 1 rub. do rub. 2 kop. 60. Członkowie klubu i ich rodziny (żony i dzieci) płacą połowę ceny biletu. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety sprzedają się w kancelaryi klubu.

BIELIZNA z cienkiego płótna, roboty bez zarzutu, najlepszego gatunku, gotowa i na obstalunek; Koszule do fraków, Kołnierzyki, Mankiety, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki, Kapelusze, Pledy, Płaszcze nieprzemakalne, Obuwie amerykańskie i rzeczy podróżne poleca A918—3—2

L. Rottermund, Mikołajewska Nr 1, róg Kreszczatika.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś, w sobotę, d. 30-go września

Benefis znakomitych angielskich śpiewaczek i tancerek

TRIO FLORANS.

Z powodu wielkiego powodzenia i na żądanie publiczności **jeszcze pięć występów** znakom., niebyw. „poza konkurencyą"

JAPOŃCZYKÓW

Polot przez salę widzów. Zadziwiające widowisko!!! Kolosalne powodzenie!!! Wielki zachwyt!!!

Występy paryskich piękności **M-lle De-Lawern.**

Uczestniczy **M. A. LENSKA.** W programie 36 numerów.

ANONS: We wtorek, d. 3-go października

BENEFIS JAPOŃCZYKÓW.

We środę, d. 4-go października

Benefis M. A. LENSKIEJ.

Szczegóły będą ogłoszone w swoim czasie.

A880 **Reżyser B. Sawicki.**

„OLIMPE" • • •

• • • • dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

W sobotę, d. 30-go września

Grand Concert Parisien

Pierwszorzędny, urozmaicony i zajmujący

program.

Anons: Dnia 1-go października benefis

ulubieńca publiczności

p. LUDWIKOWSKIEGO.

Zupełna zmiana programu.

Zakład ogrodniczy

EDMUNDA KRISTERA.

w Kijowie, przedmieście Kureniówka, d. własny, sklep **ul. Kreszczatik Nr 23**, naprzec. Grand-Hotelu, poleca Szanownej Publiczności ze swoich obszernych szkółek drzewka i krzaki owocowe i ozdobne, także holenderskie kwiatowe cybulki, ogrodowe wszelkie narzędzia i t. p. **Cenniki na zapotrzebowanie wysyłają się bezpłatnie.**

A958

S. Hiszpański

szewc

w Kijowie — Kreszczatik 17,

w Warszawie — Erywańska 16.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne. Specyalność: obuwie sportowe. Firma istnieje od 1838 r.

A81

DOKTOR

E. SĄGAJŁO

od 1-go października będzie ordynował w domu (W.-Włodzimierska Nr 27) od godz. 3½—5-ej, z wyjątkiem czwartków i niedziel. R723

KALENDARZ.

29 (12) Piątek — Michała Archanioła
30 (13) Sobota — Hieronima Kapł.
1 (14) Niedziela—N. M. P. Różańcowej
2 (15) Poniedz.—Aniołów Stróżów
3 (16) Wtorek—Kandyda
4 (17) Sroda—Franciszka Serafickiego
5 (18) Czwartek — Placyda M.

Tow. Gimnastyczne. Od 5—7 gimnastyka dla dzieci. Wieczornica pocz. o g. 8½-ej w.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Koncentracya narodowa.

(*Ankieta specyalnego delegata „Dziennika Kijowskiego"*).

Warszawa, we wrześniu.

II. W obozie „realistów".

Dla zasięgnięcia informacyi co do zapatrywań stronnictwa polityki realnej na „koncentracyę narodową", udałem się do p. Jeziorańskiego, jednego z wybitniejszych członków tego stronnictwa, znanego ekonomisty, autora gruntownie opracowanej, wydanej niedawno broszury: „Kwestya agrarna w Rosyi". P. Jeziorański uważany jest w warszawskich kołach politycznych za człowieka o wysokiej kulturze umysłowej, dużem wyrobieniu politycznem, szczerze pragnącego dobra kraju i głęboko przywiązanego do programu swego stronnictwa, który potrafi bronić z iście młodzieńczą werwą i zapałem.

Poglądy p. Józefa Jeziorańskiego.

Przez pana Jeziorańskiego, człowieka w wieku podeszłym, lecz o spojrzeniu żywem i rozumnem, zostałem przyjęty w jego gabinecie, w warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeń.

— Co skłoniło stronnictwo polityki realnej—zapytałem szanownego radcę—do zbliżenia się z Demokracyą-Narodową, z którą dotychczas „realiści" byli, że się tak wyrażę, na stopie wojennej?

— W toku odbywającej się jakiejkolwiek sprawy politycznej — odpowiedział mi na to p. Jeziorański — wszystkich jej czynników wypowiadać niepodobna, nie chcąc zaszkodzić samej sprawie. Ja więc mogę wyrazić tylko osobiste moje poglądy i uczucia.

Wszystkie stronnictwa narodowe dążą do tych samych celów, a różnią się jedynie co do metody postępowania. Cechą ich jest, że stawiają dobro kraju wyżej ponad interesy partyjne, jeżeli więc dzielą je od siebie metody postępowania, to wspólny cel ich łączy. Nadto postępowanie posłów naszych w Izbie rosyjskiej (jeżeli pominę wywłaszczenie) sprawiło wogóle w kraju bardzo sympatyczne i kojące wrażenie. Niedola zaś, w jaką popadł kraj, zniewala wszystkich szczerze go miłujących, do conajprędszego zjednoczenia sił i wytężenia ich dla jego ratowania. Zdolności i dobre chęci w tym kierunku mogą znaleźć się w wielu stronnictwach, a i poza stronnictwami, a gdzie tylko znajdą się ludzie, którzy szczęśliwość narodu polskiego, jego postęp i przyszłość stawiają wyżej ponad widoki klasowe i partyjne, każdego z tych ludzi należy powołać do narodowego zjednoczenia dla obrony zagrożonej klęskami nawy narodowej. Ten wzgląd powoduje mnie osobiście do oświadczenia, że z całą chęcią przystąpiłbym do koncentracyi partyi narodowych.

— Powiedział pan „partyi narodowych". Czy prócz stronnictwa polityki realnej i Demokracyi-Narodowej ma Sz. pan inne jeszcze jakie na myśli?

— Nie chciałbym wchodzić w szczegóły, lecz to mogę powiedzieć, że w zjednoczeniu Demokratycznem (P. P. P.) upatruję nową siłę, która pod wielu względami krajowi może przynieść pożytek.

— W jaki sposób ma się odbyć ta koncetracya? Jaką podstawę porozumienia się wzajemnego, zarówno co do celów, jak i co do dróg naszej polityki narodowej, stronnictwo, do którego szan. pan należy, przyjąć w danej chwili może?

— Zdaniem mojem, ile razy zdarzy się jakaś sprawa ważniejsza, dotycząca dobra kraju, lub jemu zagrażająca, stronnictwa, garnące się do obrony, winny spotkać się, porozumieć i rozdać role, co kto ma robić, żeby doprowadzić sprawę do szczęśliwego dla kraju rozwiązania.

— Czy stronnictwo polityki realnej zadowolni się w chwili obecnej temi reformami dla Królestwa Polskiego, jakie opracowały władze warszawskie?

— Stronnictwo polityki realnej niczem się nie zadowolni, dopóki kraj nie będzie miał kompletnej autonomii w zakresie wszystkich spraw, z wyjątkiem jedynie należących do obrony i egzystencyi ogólno-państwowej.

— Jakiemi drogami winno iść w chwili obecnej społeczeństwo polskie, aby zdobyć tę, tak upragnioną przez cały narod, autonomię?

— Powinno czuwać pilnie i korzystać z każdej okoliczności, zbliżającej je do upragnionego celu. Jeżeli zasady konstytucyjne odniosą zwycięztwo nad reakcyą, to autonomia zjawi się, jako nieodbity warunek i skutek równouprawnienia. Bez autonomii bowiem, bez udziału w rządzie własnych współobywateli, kraj, rządzony przez obcych, nie będzie równouprawnionym, lecz podległym i zależnym od cudzych korzyści i interesów.

— Czy stronnictwo polityki realnej jest za solidarnością Koła Polskiego?

— Jest to jedną z najgłówniejszych zasad stronnictwa, że Koło polskie musi być solidarne według regulaminu, jaki sobie samo ułoży.

Jakie stanowisko zajmuje stronnictwo polityki realnej względem instytucyi, stworzonych przez Demokracyę-Narodową, np. Macierzy?

— Najżyczliwsze, Macierz Polska jest przedsięwzięciem bezpartyjnem, narodowem. Będziemy we wszystkich pracach kulturalnych współdziałali, szczerze i gorąco pomagali.

— Rozmawiałem z kilkoma wybitnymi członkami Demokracyi-Narodowej. Z tego, co oni mi mówili i co w tej chwili słyszę od szanownego pana, wnioskuję, że grunt do porozumienia istnieje rzeczywiście. Rozwlekła jednak dyskusya w prasie nasunąć może obawy, ażeby sprawa ta nie uległa zwłoce, a co gorsza, zupełnemu zaniechaniu. Czy obawy moje są słuszne?

— Co do mnie, mam tak dobre mniemanie o naszych stronnictwach narodowych, że ten skromny zakres koncentracyi, o jakim powyżej wzmiankowałem, uważam za niewątpliwy do nabycia. Do tego trzeba dodać jeszcze, że uczestnicy rozmaitych stronnictw, zbierając się na wspólne narady, niekoniecznie mają reprezentować stronnictwa i zbroić się w mandaty. Dość, jeżeli będą reprezentować własne osobiste zdanie, bo to już może nadać właściwy kierunek postępowaniu. Tym to sposobem do czasu nie będzie to koncentracya stronnictw, tylko porozumienie się osób, zainteresowanych sprawą, a i to już znaczne przynieść może korzyści.

Na tem zakończyłem rozmowę z p. Jeziorańskim. **Zygmunt Skarzyński.**

Przegląd polityczny.

Kongres angielskiego instytutu prawa międzynarodowego w Berlinie.—Międzynarodowy kongres ochrony robotników w Genewie. — Profesor Sombart o prawie, określającem maximum dnia roboczego.—Trójprzymierze i termin, w którym ono upływa.

W Berlinie obradowała w bieżącym tygodniu, największa prawnicza międzynarodowa organizacya „International Law-Association", pod przewodnictwem Sir William Raun Kenedy, członka najwyższego trybunału sądowego w Londynie, przy współudziale pruskiego ministra sprawiedliwości Beselera, sekretarza stanu w niemieckim urzędzie sprawiedliwości Nieberdinga i wielu uczonych prawników, reprezentujących wszystkie państwa europejskie. International Law-Association od wielu lat pracuje już nad wyrównaniem międzynarodowych różnic prawnych i to tak nad pogłębieniem teoretycznem prawa międzynarodowego, jak i nad praktycznem zastosowaniem pojęć prawnych, do życia narodów. Przedewszystkiem dąży I. L. A. do ujednostajnienia orzecznictwa sądowego w tych dziedzinach prawa, które mają znaczenie międzynarodowe. Idzie przedewszystkiem o usunięcie przeszkód prawnych, wynikających dla handlu międzynarodowego z różnorodności praw cywilnych, prawa handlowego i wekslowego. W dzisiejszej epoce olbrzymio rozwiniętego handlu między narodami daje się odczuwać potrzeba jednolitych podstaw prawnych i wspólnego instytutu prawnego dla rozstrzygania tych spraw, dotyczących w jednakowej mierze wszystkich narodów kulturalnych. Jest to dziś jeszcze ideał nieosiągnięty, lecz prace międzynarodowego instytutu prawa w Paryżu, tudzież I. L. A. w Londynie w znacznej mierze przyczyniają się do wytworzenia wspólnej podstawy dla rozwoju prywatnego prawa międzynarodowego. Prócz tego istnieje cała dziedzina publicznego prawa międzynarodowego.

Obrady I. L. A. w Berlinie poświęcone były ważnym sprawom, wkraczającym w dziedzinę prawa publicznego. Z ważniejszych przedmiotów, poruszonych na kongresie berlińskim, podnieść należy referat p. Darby z Londynu, sekretarza towarzystwa pokojowego, o potrzebie rozszerzenia sądów rozjemczych międzynarodowych, na takie sprawy, które dotychczas jeszcze załatwiane były z bronią w ręku. Referat prof. Martitza z Berlina, o potrzebie ograniczenia użycia min w wojnach morskich, przyczem referent posługiwał się przykładami z wojny rosyjsko-japońskiej i żądał, aby konferencya międzynarodowa ściśle określiła granice, w jakich pola podminowane w morzu mogą być zakładane. Profesor De Leval z Brukseli przedłożył referat o prawach neutralnych mocarstw, a Mr. Stephens z Londynu przedstawił wnioski, mające na celu ograniczenie prawa rewizyi statków neutralnych przez strony wojujące.

* * *

Równocześnie z obradami międzynarodowego kongresu prawniczego w Berlinie, odbywał się międzynarodowy kongres w Genewie w sprawie ochrony pracy robotniczej. Z przedłożonego sprawozdania okazuje się, że zasada międzynarodowego uregulowania płacy w całym świecie kulturalnym coraz bardziej się rozszerza. Zwłaszcza hygiena pracy fizycznej i rozciągnięta kontrola nad fabrykami czyni stałe postępy. Międzynarodowe zjednoczenie ochrony robotników walczy z używaniem białego fosforu i z metodami fabrycznemi, sprowadzającemi zatrucie ołowiem. Najznakomitsi hygieniści powołani zostali do międzynarodowej komisyi znawców i sporządzili listę wszelkich przemysłowych trucizn, ich skutków i metody dyagnozy. Cały szereg aktów ustawodawczych, zastosował się do tych przepisów. Prócz tego międzynarodowy kongres w Genewie zajął się trzema szczegółowemi sprawami ochrony robotników. a mianowicie: walką przeciw pracy dzieci, ograniczeniem pracy nocnej młodzieży robotniczej i oznaczeniem maksymalnego dnia pracy. Sprawę tę przedstawił znany ze swych prac społecznych profesor Sombart z Wrocławia.

Osobista obrona robotnika ma na celu utrzymanie rasy, dlatego rozciąga się ochronę nad pracą dzieci i nad pracą kobiet. Lecz niepodobna tylko na tem się ograniczyć. Do rodziny należy robotnik, ojciec rodziny, a jeżeli on nie będzie broniony, to cała ochrona robotników byłaby niezupełna. Jeżeli przeciw temu prawu ochrony pracy robotniczej przez państwo wytacza się argument, że państwo może tylko chronić małoletnich, a robotnicy mają wolność rozporządzania sobą, to należy przypomnieć, że wolność ta już dawno została ograniczoną, przez uznanie potrzeby święcenia niedzieli i przez ochronę pracy kobiet pełnoletnich. Z tych powodów kongres międzynarodowy w Genewie, uchwalił—pierwsze: że dla utrzymania i rozwoju fizycznych i duchowych sił robotnika koniecznem jest ustawodawcze określenie dnia roboczego; drugie, że zasada ta nie może być przez robotników własnemi siłami nigdzie przeprowadzona, dowodzi przykład Anglii, gdzie związki zawodowe robotników, mają największą siłę, a jednak uciekać się muszą o pomoc do

parlamentu. Dlatego obok osiągniętych już wyników, dzięki usilnym staraniom zawodowych organizacyi robotniczych, interwencya ustawodawstwa dla ogólnie obowiązującego ustalenia *maximum* dnia roboczego jest niezbędną.

* * *

W sprawie odnowienia trójprzymierza konferuje obecnie sekretarz stanu, Tschirschky, z ambasadorem niemieckim w Rzymie, Monts i ministrem Gołuchowskim w Wiedniu. Co do terminu, w którym przymierze się kończy, wymienione są rozmaite daty. Tekst trójprzymierza nie został nigdzie urzędownie ogłoszony i wcale nie jest wykluczone, że przymierze Austryi z Niemcami i Włoch z Niemcami, zostało na dłuższy termin zawarte, aniżeli przymierze Austryi z Włochami i trójprzymierze wszystkich tych trzech państw. Stąd, według jednych, trójprzymierze upływa w roku 1908, jeżeli w przyszłym roku nie zostanie odnowione, według innych trwa do roku 1914, o ile do końca roku 1907 nie zostanie wypowiedziane. Decydującym w tej mierze jest tekst trójprzymierza, zawartego w roku 1879, a odnowionego w r. 1902. Ale ten tekst szerzej nie jest znany. **w.**

Pamiętniki Hohenlohego o upadku Bismarcka.

W bardzo rozpowszechnionem czasopiśmie niemieckiem, „Ueber Land und Meer", pojawiło się świeżo kilka kartek z pamiętników księcia Hohenlohego, byłego namiestnika Alzacyi i Lotaryngii i kanclerza rzeszy niemieckiej. W tych listach, znajdujemy ciekawe szczegóły, wyjaśniające przyczynę dymisyi ks. Bismarcka.

Dowiadujemy się więc, że Wilhelm II-gi odsunął żelaznego kanclerza dla dwóch ważnych powodów. Najpierw dla tego, że nie mógł pozwolić, ażeby zamiast dynastyi Hohenzolernów rządziła dynastya Bismarcków, a po drugie dlatego, że cesarz nie chciał zgodzić się na politykę zewnętrzną Bismarcka, który dążył do wycofania się z trójprzymierza i porozumienia się z Rosyą. Cesarz Wilhelm oparł się temu, chcąc dochować wierności sprzymierńcowi swemu, Fraciszkowi Józefowi.

W tem ostatnim zdaniu leży cała waga ogłoszonych teraz listów. Nie bez powodu i głębszej racyi politycznej puszczono teraz w świat te pamiętniki. W obecnej sytuacyi europejskiej, wobec kształtowania się nowych aliansów, wobec koalicyi państw europejskich powstającej pod umiejętnym impulsem Edwarda VII, genialnego dyplomaty w wysokim stylu, a skierowanej wyraźnie przeciwko Niemcom, należy bronić się przed ostatecznem odosobnieniem.

Austryę trzeba przytrzymać koniecznie w związku z cesarstwem niemieckiem. Ogłoszenie pamiętników Hohenlohego w tak poczytnym organie niemieckiego świata, jakim jest „Ueber Land und Meer" miało właśnie za cel otrąbić *urbi et orbi*, że cesarz Wilhelm był stanowczym i wiernym sojusznikiem cesarza Franciszka Józefa i że się obecnie spodziewa wzajemności.

Takie jest polityczne znaczenie tej sensacyjnej publikacyi, z której przytaczamy poniżej kilka ciekawych ustępów:

Berlin, d. 21-go marca 1890 r.

Dziś rano o godz. w pół do 8-ej przybyłem tutaj i udałem się o g. 9-ej do Wiktora (książę raciborski *przyp. red.*), u którego znalazłem dodatek nadzwyczajny dzienników z listem cesarza do Bismarcka i nominacyą kanclerza na księcia Lauenburskiego. (Mowa tu o liście, w którym cesarz przyjmuje dymisyę Bismarcka. *Przyp. red.*). Mówiono mi tutaj, a później potwierdzili to także inni, że przyczyną dymisyi jest faktyczne zerwanie stosunków osobistych między cesarzem a Bismarckiem. *Sposób, w jaki Bismarck traktował cesarza, ujemne opinie, które wygłaszał o nim w rozmowie z dyplomatami wreszcie opryskliwość wzajemna w stosunkach,* musiały doprowadzić do zupełnego zerwania. Bismarck dowiedział się także, że cesarz już od kilku tygodni pertraktuje z Caprivim o objęcie laski kanclerskiej, a wobec tego sprawa dłużej przewlekać się nie mogła. Tu sądy są podzielone. Jedni przyznają słuszność cesarzowi, inni Bismarckowi. Księżna nie działała również pojednawczo, *lecz pudszczuwała męża.* Mówią, że Herbert także ustąpi. Mówią również, że Bismarck w ostatnich czasach często zmieniał opinie i tem wywołał nieufność cesarza. Były zresztą różne drobiazgi, irytujące Bismarcka. Gniewało go np. przyznanie orderu czarnego orła Bötticherowi, raporty ministrów u cesarza bez wiedzy kanclerza i tym podobne szpileczki.

Berlin, d. 24-go marca 1890 r.
(Hohenlohe opisuje obiad cesarski).

...Siedziałem między Stoschem a kanclerzem. Pierwszy opowiadał mi dużo o swoim zatargu z Bismarckiem i cieszył się, jak król, że teraz może mówić otwarcie i bać się nie potrzebuje wielkiego człowieka. *To uczucic ulgi jest tutaj dominujące...*

Później byłem na przyjęciu u cesarzowej Fryderykowej, która nie godzi się na sposób, w jaki Bismarckowi udzielono dymisyi. Wyraziła przekonanie, że ja powinienem zostać jego następcą. Ale gdy jej odpowiedziałem, że liczę sobie tyle lat życia ile jej ojciec, przyznała, że byłoby trochę za późno podejmować się takiego dzieła.

W sprawach polityki socyalnej podziela ona moje stanowisko i mówi że cesarz Fryderyk zwalczał zawsze prawodawstwo Bismarcka.

Berlin, d. 26-go marca 1890 r.

Wielki książę badeński, którego wczoraj zrana odwiedziłem, wie sporo rzeczy o przesileniu ostatniem, ale także nie wie wszystkiego. Twierdzi on, że przyczyną zerwania cesarza z Bismarckiem jest kwestya władzy i że wszelkie różnice poglądów w sprawach prawodawstwa socyalnego i innych miały tylko podrzędne znaczenie. Główną przyczyną była kwestya rozporządzenia gabinetowego z r. 1852, które Bismark polecił szczególnej uwadze ministrów i tem samem zabronił im składać raportów cesarzowi. Cesarz żądał, aby to rozporządzenie zniesiono, Bismarck jednak opierał się temu. Przy rozmowie cesarza z Bismarkiem kanclerz miał wyrażać się w tonie tak gwałtownym, że cesarz później opowiadał: *Całe szczęście, że mi kałamarza nie rozbił o głowę.*

Odegrała też pewną rolę nieufność cesarza *do polityki zagranicznej księcia.* Cesarz podejrzewał Bismarcka, że chce on według własnych, nieznanych mu planów prowadzić politykę i zmierza do tego, *aby, wycofawszy się z trójprzymierza, porozumieć się z Rosyą.* Cesarz tego nie chce i obstaje przy trójprzymierzu.

Berlin, 27-go marca 1890 r.

Dziś o godz. 2-ej byłem u Bismarcka, którego znalazłem w doskonałem zdrowiu. Gdy mu oświadczyłem, że jego ustąpienie było dla mnie wielką niespodzianką, odrzekł: „Dla mnie także", bo przed trzema tygodniami jeszcze nie myślał o takiem zakończeniu sprawy. „Zresztą—dodał—trzeba było być na to przygotowanym, bo cesarz chce koniecznie sam rządzić". Mówił potem o różnych kwestyach spornych między nim a cesarzem, wyraził zdanie, *że prawo o ochronie robotników*, które cesarz pragnie przeprowadzić, jest naprawdę tylko *prawem o przymusie robotników* (*Arbeiterzwangsgesetz*), wspomniał wreszcie o władzy prezesa ministrów, uznając za rzecz niewłaściwą, aby każdy minister miał prawo składać raporty cesarzowi, nie pytając się wcale o pozwolenie prezesa ministrów lub rady ministeryalnej... Gdy mu powiedziałem, że prędzej czy później cesarz prosić go będzie o powrót do życia politycznego, zaprzeczył takiemu przypuszczeniu: „Tego nie chcę—rzekł.—Nie chciałbym, aby się powtórzyły dzieje ostatnich trzech tygodni...". I o naszej wspólnej działalności wspominał, radząc mi postarać się o to, aby cesarz nie zajmował się zbyt gorliwie Alzacyą i Lotaryngią i zalecając mi trzymać się zdala od monarchy. Łatwiej to powiedzieć, niż zrobić.

Strasburg, 31-go marca 1890 r.

Henduck, który dzisiaj był u mnie, powiedział mi, że cesarz zakomunikował generałom komenderującym, dlaczego ks. Bismarck ustąpił. Kwestya rozporządzenia gabinetowego i sposób zuchwały, w jaki wystąpił przeciw cesarzowi—oto powody, że dłużej razem z Bismarckiem pracować nie mógł. Lepiej jest — mówił, że rozdział nastąpił już teraz, gdy jeszcze możliwe było rozejść się pokojowo, niż czekać na zatarg poważny. Potem zakomunikował cesarz generałom, że *Rosya chce przedsięwziąć okupacyę wojskową Bulgaryi i w tym celu pragnie zapewnić sobie neutralność Niemiec. Ale on obiecał cesarzowi Franciszkowi, że będzie mu sprzymierzeńcem wiernym i obietnicy dotrzyma.* Okupacya Bulgaryi przez Rosyę musi doprowadzić do wojny z Austryą, a on nie może w takiej chwili opuścić Austryi.

Mnożą się wskazówki, że istotnie spór cesarza z Bismarckiem w sprawie planów rosyjskich doprowadził do ostatecznego zerwania. *Bismarck chciał opuścić Austryę.* Cesarz, przeciwnie, chce pomagać Austryi, nawet gdyby to zawikłać nas miało w wojnę z Rosyą i Francyą. Teraz rozumiem słowa Bismarcka, że cesarz uprawia politykę w stylu Fryderyka Wilhelma IV. To jest czarnym punktem przyszłości naszej.

Strasburg, 21-go kwietnia 1890 r.

Dziś pojechałem z Marynią (żona autora pamiętników *Przyp. red.*) do Karlsruhe, gdzie nas oczekiwano ze śniadaniem. Wielki książę badeński odwiedził nas w ofiarowanych nam pokojach i zaprowadził nas potem do wielkiej księżny. Mówiono o różnych rzeczach, a także o ustąpieniu Bismarcka, przyczem wielki książę wyraził swoje szczególne zadowolenie z przebiegu sprawy. *Zdaniem jego, chodziło w końcu tylko o to, kto ma panować: dynastya Bismarcków, czy dynastya Hohenzolernów?* Gdyby cesarz był i tym razem ustąpił, straciłby cały swój autorytet i wszyscy spoglądaliby tylko na Bismarcka i słuchali jego jedynie. To było nie do wytrzymania.

Strasburg, 26-go kwietnia 1890 r.

Dnia 24-go kwietnia jechałem z cesarzem do domku myśliwskiego w Sufflenheim. Podróż trwała około godziny, i *przez cały ten czas opowiadał mi cesarz historyę swojego zatargu z Bismarckiem.* Według zapewnień cesarskich, kwasy zaczęły się już w grudniu. Wtedy bowiem już żądał cesarz, aby uczyniono coś w *kwestyi robotniczej.* Cesarz wychodził z założenia, że jeżeli rząd nie weźmie inicyatywy w swoje ręce, to parlament, a zatem socyaliści, centrum i partya wolnomyślna zabiorą się do roboty, a rząd wlec się będzie za nimi. Kanclerz chciał znowu przedstawić nowemu parlamentowi *prawo przeciw socyalistom z wydalaniami* i, gdyby projekt był odrzucony, izbę rozwiązać, a *przeciw ewentualnym rokoszom energicznie wystąpić.* Cesarz opierał się temu, twierdząc, że gdyby jego dziadek po długich i chwałą okrytych rządach był zmuszony walczyć z rokoszanami, niktby mu tego nie był wziął za złe. Inne jednak jest jego własne położenie monarchy, *który nic jeszcze nie zdziałał.* Jemu zarzuciłaby opinia, że rozpoczyna rządy od zabijania swoich poddanych. Gotów jest wprawdzie wystąpić przeciw socyalistom, ale może to uczynić z czystem sumieniem dopiero wtedy, gdy poczynione będą usiłowania zaspokojenia uzasadnionych pretensyi robotników...

Dalej cesarz opowiadał mi, jak sprawa rozporządzenia gabinetowego z roku 1852-go zaostrzyła jeszcze niesnaski, wywołane prawodawstwem robotniczem. Bismarck niejednokrotnie radził cesarzowi, aby wzywał do siebie ministrów z raportami. Cesarz zastosował się do tej rady. Gdy jednak obcowanie cesarza z ministrami stało się częstszem, Bismarck rozgniewał się, stał się zazdrosnym i wydobył na światło dzienne rozporządzenie gabinetowe z roku 1852-go, dla przerwania stosunków ministrów z cesarzem. Przeciw temu zaprotestował cesarz i domagał się, aby owo rozporządzenie gabinetowe zostało zniesione. Bismarck zrazu zgodził się na to, ale potem sprawę pogrzebał niby w niepamięci. Wobec tego zażądał cesarz, aby Bismarck bądź to przedstawił do zatwierdzenia akt urzędowy o zniesieniu starego rozporządzenia, bądź też podał się do dymisyi. Zakomunikował to Bismarckowi w imieniu cesarza Hahnke. Książę wahał się, ale ostatecznie w dniu 18-go marca poprosił o dymisyę. Dodać jeszcze należy, że już w początkach lutego Bismarck powiedział cesarzowi, iż zamierza wycofać się z życia politycznego (Bismarck miałby się dobrowolnie wycofać). Później jednak oświadczył, że zmienił swoje postanowienie, co dla cesarza było przykre. Nie demonstrował jednak przeciw temu aż do chwili, w której rozpoczęła się owa historya z rozporządzeniem gabinetowem. I wizyta Windthorsta u Bismarcka wywołała przykrą wymianę zdań, ale nie odegrała roli decydującej. Bądź co bądź, ostatnie trzy tygodnie panowania Bismarcka obfitowały w przykre niesnaski. Chodziło o to, jak cesarz sam się wyraził, czy panować ma dynastya Hohenzolernów, czy też dynastya Bismarcków. Co do zagranicznej polityki, cesarz zapewnił mnie, że kanclerz kroczył własnemi drogami i wiele rzeczy przed nim zatajał. Ba! kazał nawet w Petersburgu powiedzieć, że cesarz chce uprawiać politykę antyrosyjską. Ale—dodał cesarz — dowodów na to nie posiadał.

Ś. p. Jan Gadomski.

Ś. p. Jan Gadomski, urodził się w 1859 r. w Warszawie, liczył więc dopiero lat 47. Nauki gimnazyalne pobierał w Siedlcach, a studya uniwersyteckie odbył w Petersburgu i Krakowie, gdzie też wcześnie zaciągnął się pod sztandar publicystyczny w r. 1881 w „Nowej Reformie", pod świetną ówczas redakcyą, ś. p. Tadeusza Romanowicza.

Osiadłszy w Warszawie, ś. p. Gadomski zaczął pisywać sprawozdania krytyczne i inne artykuły, najpierw w „Świcie" Maryi Konopnickiej, a potem od r. 1884 w „Kłosach".

Nazwisko ś. p. Jana Gadomskiego na horyzoncie literackim zabłysło jednak jaśniej i szerzej dopiero po konkursie dramatycznym imienia Wojciecha Bogusławskiego w r. 1886, kiedy dramat jego, „Larik", pisany silną i barwną prozą, uzyskał odznaczenie.

Ale pomimo powodzenia, jakie mu „Larik" zdobył, Gadomski porzucił niwę dramatyczną i poświęcił się całkowicie publicystyce, najwięcej artykułów swoich drukując odrazu w „Gazecie Polskiej", pod redakcyą Edwarda Lea, którego, po kilkoletniem kierownictwie „Gazetą" Dyonizego Henkiela, zastąpił w tym dzienniku na posterunku naczelnego redaktora, stając się zarazem w roku 1898 wydawcą „Gazety Polskiej".

Zalety redaktorskie i publicystyczne, ś. p. Jana Gadomskiego uwidoczniły się wybitnie, zwłaszcza w ostatnich czasach, kiedy zdołał i potrafił na raz zajętem stanowisku stać dzielnie i wytrwać mężnie, jednając sobie szacunek nawet przeciwników.

Poza tem człowiek prawy, kolega redakcyjny dobry i towarzysz trudnej pracy zawodowej, ożywiony najlepszemi uczuciami — pozostawia ś. p. Jan Gadomski po sobie chlubne wspomnienie i żal niekłamany nietylko u czytelników, ale i u kolegów, którym też w Kasie literackiej niósł usługi pożyteczne.

*

Szczegóły napadu na ś. p. Gadomskiego, przedstawiają się następująco:

Do mieszkającego na parterze mecenasa Feliksa Dębskiego (teścia pana Gadomskiego) wtargnęło przed dziesięciu dniami kilku bandytów i zażądało pieniędzy. Mecenas Dębski, nie tracąc przytomności, zaczął nawoływać o pomoc i zaalarmował tem dom cały, wskutek czego bandyci zbiegli, nie zdążywszy nic zabrać.

We wtorek zaś, o godz. 7 i pół wieczorem, kiedy mecenas Dębski po skończonym obiedzie, siedział w pokoju stołowym i czytał książkę, służąca wyszła z kuchni do kiosku po gazety, zapomniała jednak zamknąć za sobą drzwi kuchenne.

Przez drzwi te wtargnęło czterech bandytów, z których jeden zatrzymał w kuchni lokaja i zmusił go do milczenia przyłożeniem do skroni rewolweru, dwaj inni weszli do stołowego pokoju, gdzie siedział p. Dębski, czwarty zaś stanął na czatach w przedpokoju przy drzwiach frontowych.

Z rewolwerami w rękach bandyci, zbliżywszy się do p. Dębskiego, odezwali się doń:

— Jesteś obrońcą „ochrany"—dawaj pieniądze!

Mecenas Dębski, widząc przemoc, wyjął z kieszeni klucze i skierował się do kancelaryi swej, gdzie mieści się kasa.

W tejże chwili wróciła z miasta służąca i widząc przez otwarte drzwi struchlałego lokaja, a przy nim uzbrojonego w rewolwer bandytę, cofnęła się ode drzwi i pobiegła na drugie piętro do mieszkania pp. Gadomskich.

Redaktor Gadomski, usłyszawszy, że teściowi jego grozi niebezpieczeństwo, schwycił rewolwer, zbiegł frontowemi schodami na dół i zadzwonił do mieszkania p. Dębskiego.

Bandyta, stojący na warcie w przedpokoju, spodziewając się zapewne przybycia pozostałych kolegów, kręcących się przed domem, otworzył drzwi z klucza i uchylił je, nie zdejmując łańcucha.

Korzystając z tego, redaktor Gadomski dał, w kierunku wychylającego się bandyty, strzał—chybił jednak.

Z kolei na strzał odpowiedzieli przez drzwi bandyci.

Na odgłos pierwszego ich strzału, redaktor Gadomski cofnął się na wysokość kilku schodów i chciał strzelić po raz wtóry. W tejże jednak chwili z za drzwi padł drugi strzał, który ugodził go w piersi i obezwładnił.

Raniony p. Gadomski przy pomocy żony, która za nim wybiegła, wrócił do siebie na górę i tu popadł w omdlenie, bandyci zaś, spłoszeni hukiem wystrzałów, rzucili się do ucieczki i, nie zdążywszy nic zabrać, zbiegli przez nikogo niezatrzymani w stronę ulicy Brackiej.

Widział ich mecenas Dębski, który, słysząc w przedpokoju strzały, wyskoczył przez okno na ulicę i tu zaczął nawoływać pomocy.

Do rannego p. Gadomskiego zawezwano Pogotowie ratunkowe, które, udzieliwszy mu doraźnej pomocy, oddało go pod opiekę przybyłych niebawem lekarzy, d-rów Franciszka Kijewskiego, J. Kizlera, M. Korzeniowskiego, K. Rychlińskiego, A. Śmiechowskiego i L. Zembrzuskiego.

Natychmiastowe konsylium lekarzy ustaliło, że kula, przeszedłszy przez pierś poniżej obojczyka utkwiła w prawem płucu. Z powodu ciężkiego stanu chorego, operacyi na razie zaniechano, zastosowano natomiast, wobec utrudnionego oddechu, sztuczne oddychanie. Lekarze czuwali przy łożu chorego przez całą noc.

O godz. 8-ej wieczorem chory zażądał kapłana, który mu udzielił ostatnich sakramentów. O godzinie 4-ej nad ranem, redaktor Gadomski — już nie żył.

Ze sfer urzędowych.

* Petersburskie sfery, dobrze poinformowane twierdzą, że między Stołypinem a Kokowcewem wynikła polemika w sprawie udziału rządu w kampanii wyborczej. Komunikat Kokowcewa był podobno odpowiedzią, w jakim stopniu rząd ma przyjąć czynny udział w walce partyi.

Stołypin, niewzruszenie i stopniowo przeprowadzając powzięty plan kampanii wyborczej, żąda kategorycznie czynnego udziału szerokiego rządu w agitacyi, Kokowcew niemniej kategorycznie oponuje.

Polemika Stołypina i Kokowcewa zwróciła uwagę sfer wpływowych, które, pomimo nagłego przybycia z zagranicy jednego z dygnitarzy, nieprzychylnie zapatrują się na działalność Stołypina.

* Krążą pogłoski, że o ile pierwszemu ministrowi nie uda się przeprowadzić swych żądań, będzie on usunięty. Przyszły premier czasowo tylko obejmie stanowisko dla ściśle zakreślonego planu kampanii wyborczej. Jako kandydatów na stanowisko premiera wymieniają Wasilczykowa i Gerarda.

* Krążą pogłoski, że Stołypin w poniedziałek miał się wyrazić do jednego z referentów: „Tą sprawą zajmę się później, kiedy wyjaśni się kwestya mego stanowiska, jako premiera".

* W. N. Kokowcew kategorycznie odmówił wyasygnowania ze skarbu państwa sumy, niezbędnej do ukończenia projektowanej gruntownej przebudowy pałacu Taurydzkiego.

* Prośba rosyjskiej Agencyi telegraficznej o udzielenie jej subsydyum ze strony rządu, nie ma szans powodzenia w sferach rządzących. Prośba ta, prawdopodobnie, będzie odrzucona. Agencyi zarzucają dużą ilość tendencyjnych wiadomości, jako też niezgodności z poglądami rządu w sprawie obecnej polityki wewnętrznej.

* W tych dniach prawdopodobnie odbędzie się posiedzenie rady ministrów w sprawie oznaczenia terminu wyborów, jako też ich przeprowadzenia.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpatruje obecnie kwestyę partyjnych zebrań przedwyborczych. Zebrania mają być dozwolone od dnia 1-szego listopada. Odpowiedzialność za spokojny przebieg zebrań ma spoczywać na przewodniczącym. Wolność słowa ma być dana w szerszym zakresie, niż przedtem.

Z prasy rosyjskiej.

Komunikat ministra Kokowcewa o stanie finansów rosyjskich stanowi obecnie najbardziej aktualny przedmiot dyskusyi. Każde z walczących ze sobą stronnictw usiłuje ukuć z tego faktu broń dla zmasakrowania przeciwnika.

Oczywiście, „Rossija" upatruje w samem ujawnieniu komunikatu zdradę stanu.

«Wprawdzie podobnego rodzaju dokumenta nie mają nic wspólnego z tajemnicą państwową w specyalnem znaczeniu tego słowa, lecz nie podlegają one ujawnieniu, chociażby dlatego, że nie zawierają wyjaśnień, bez których mogą być zrozumiane całkiem opacznie.

Dzięki staraniom działaczy opozycyjnych, dokument ten trafił do prasy zagranicznej. Nowy ten objaw zdrady zasługuje na to, ażeby go podkreślić, bo mamy przed sobą nadzwyczaj charakterystyczny wypadek, kiedy ogłoszenie dokumentu, niezaopatrzonego w wyjaśnienia, może doprowadzić do najbardziej niepożądanch dla kraju następstw».

Organ urzędowy pociesza się jednak tem, że „należycie wyjaśniony" komunikat ten może przyczynić się do zapewniania wierzycieli Rosyi o niewzruszalności gospodarki państwowej.

Ton pesymistyczny komunikatu tłómaczy się, zdaniem gazety, poprostu celem jego, który polega na zapobieżeniu nowym wydatkom. Jest to więc poprostu zręczny manewr ze strony zręcznego finansisty. Poza tem, jeżeli można żywić jakiekolwiek obawy, to źródłem może być tylko nadmierny wzrost wydatków, który jedynie stoi na przeszkodzie normalnemu zamknięciu budżetu.

„Rus. Wiedomosti" wyprowadzają z przytoczonych w komunikacie danych następujący wniosek:

«Oczywiście, stan budżetu jest taki, że najbardziej powściągliwy zwolennik ustroju parlamentarnego musi powiedzieć sobie: nie można pozostawiać dłużej finansów kraju w pozbawionej kontroli pieczy biurokracyi, trzeba, ażeby Izba państwowa jak najprędzej przyjęła udział w ich sanacyi. Każdy sumienny minister skarbu musi zrozumieć, że tylko w przedstawicielstwie narodowem można znaleźć rękojmię obrony od tych wpływów, które prowadzą do fizycznego zniszczenia kraju»

„Riecz" robi cały szereg złośliwych uwag:

«Wszystko odbywało się bardzo pięknie, patryarchalnie. I naraz rozległ się niby piorun z jasnego nieba! Niewiadomo jakiemi drogami do prasy zagranicznej trafił wcale nieprzeznaczony do druku dokument, ułożony bynajmniej nie w stylu tak dobrze znanych wywiadów.

Kadeci podkopują kredyt państwowy, pisało nie tak dawno «Now. Wremia». Było to zwykłe kłamstwo: kredyt rosyjski i opinię rosyjską usiłują skompromitować ci, którzy mienią się ich przysięgłymi obrońcami. W ten sposób jeszcze raz zostaje stwierdzony fakt, że dekoracyjne wsie Potemkina stanowią dotychczas niezbędne akcesoryum rosyjskiego ministerstwa skarbu, ze dla wierzycieli państwa minister ma jedną opinię, a dla prezesa ministrów—drugą. Czyż taka taktyka i taka polityka nie podkopuje kredytu państwowego daleko potężniej, niż szczere wyznanie, że sprawa stoi źle, że nasza gospodarka państwowa jest w bardzo ciężkim stanie».

Zdaniem „Towariszcza" treść komunikatu nie może być niespodzianką dla tych wszystkich, którzy jako tako byli obeznani ze stanem finansów rosyjskich.

«Pomimo to pojawienie się tego dokumentu w prasie było kompletną niespodzianką, zarówno dla autora, jak i dla gabinetu, wobec którego p. Kokowcew zrzekał się wszelkiej odpowiedzialności, jeżeli ministrowie będą żądali nowych kredytów. Nowość stanowią poważne cyfry, ściśle określające stan nowego budżetu w r. b.

Dotychczas prasa musiała pośrednio dowodzić istnienia ukrytego deficytu i t. d. Teraz jednak okazuje się, że podczas, gdy ministrowie w rozmowach z korespondentami zagranicznych pism nazywali wierutnem kłamstwem wszystkie pogłoski o krytycznym stanie finansów rosyjskich, na biurkach ich już spoczywał referat p. Kokowcewa, zawierający taką charakterystykę stanu finansowego, wobec której blednie cały pesymizm prasy opozycyjnej.

Jeśli w sferze finansowej składa ze siebie odpowiedzialność minister finansów, to nie może wziąć jej na siebie ani pierwszy minister, ani gabinet.

Ale na kogóż spadnie ten ciężar? Czy tylko nie na reprezentantów narodu?

„Nowyj Put'" polemizuje z zarzutem zdrady, tak chętnie rzucanym przez prasę urzędową.

«Dla kogóż pozostawał tajemnicą ten stan? Czyż tego wszystkiego nie powiedziano ministrowi w komisyi skarbowej Izby państwowej? Czyż prasa opozycyjna nie powtarzała codziennie, że polityka represyi niszczy finansowe siły kraju?»

Zdaniem gazety, komunikat ma znaczenie tylko pod tym względem, że minister, reakcyjnie usposobiony, zmuszony jest wskazać na położenie, z którego może być tylko jedno wyjście: nowy kurs polityki

«A jeśli nie potrafi zrobić tego wnioskn biurokracya, to powinien zrobić go kraj».

—

„Now. Wremia" coraz częściej zaszczyca nas swoją uwagą. Jeszcze nie przebrzmiał projekt p. Mienszykowa, polegający na tem, ażeby pozbawić Polaków praw politycznych, gdy ukazała się korespondencya p. Simbirskiego i wreszcie artykulik p. Stołypina (brata pierwszego ministra).

Przytaczamy te głosy przeważnie dlatego, że tworzą one zgodny chór, świadomie wykonywający pewną, ściśle opracowaną sztukę.

P. Simbirski jest wędrownym korespondentem, w przelocie zbierającym wrażenia przez szyby wagonu. Był w Kijowie, pojechał do Warszawy i zrobił tam cały szereg odkryć.

Najbardziej teroryzowane — zdaniem p. S.—są w Warszawie żołnierze, policya i p. Skałon.

„P. Jaczewski jest w ręku „realistów", „narodowa - demokracya chce mieć wojsko polskie", stronnictwa zaś polskie grupuje autor w następującym porządku: „najbardziej umiarkowane n.-demokracya (czyli klerykali i agraryusze, reprezentowani w Izbie Państwowej), dalej idzie partya kadetów polskich, następnie postępowa demokracya, realiści, Spójnia i P.P.S. Dla tych wszystkich stronnictw autonomia to tylko pierwszy szczebel na bardzo wysokiej drabinie" dodaje autor.

Taką wiązankę głębokich spostrzeżeń wyładował p. S. na szpaltach „Now. Wremia" i został gościnnie przyjęty.

Że są korespondenci i współpracownicy, nieposiadający innych danych do pisania, oprócz dobrych chęci, to jest rzecz dobrze znana i niezasługująca na podkreślenie; chodzi o usposobienie samej gazety, która dobrze zdaje sobie sprawę z tego, co umieszcza.

P. A. Stołypin wie również dobrze, co czyni. Wprawdzie nie wpadł on na nowy pomysł, lecz nie bez talentu eskamotując osławiony występ p. Iwana Kromki z artykułem o „poecie zdrady", tłómaczy ustęp z III części „Dziadów": „Pieśń moja była już martwa, już chłodna".

«Jeśli zestawić ten wiersz z żywemi i pisanemi świadectwami o współczesnym nastroju Polski, to nie pozostanie żadnych wątpliwości co do identyczności obu nastrojów. «Zemsta z Bogiem, albo mimo Boga!»— oto słowa, dokładnie oddające stan umysłów zbliżonego do nas pochodzeniem i historyą plemienia».

Zdaniem autora, naród rosyjski nie żywi do Polaków żadnej nienawiści; w ten sposób powstaje niesłychanie dziwny stosunek:

«z jednej strony spokojna świadomość, z drugiej—wyprowadzone z równowagi uczucie».

P. Stołypinowi ani na chwilę nie przychodzi do głowy myśl, czy można z niechęci do policyi i innych organów władzy, które się tak dały we znaki Królestwu, wnioskować o nienawiści do narodu rosyjskiego, nie przychodzi mu do głowy porównanie tych uczuć z uczuciami, na jakie mogą liczyć organy rządu w innych miejscowościach.

Wątpliwości nie ma on żadnych, jak nie miał ich i p. Mienszykow, kiedy chodziło mu o postawienie swego projektu pozbawienia Polaków praw politycznych—chodzi mu o wniosek praktyczny.

Trzeba pozostawić Polaków własnemu losowi i oddzielić granicą celną od Rosyi autonomiczne Królestwo, jednocześnie zaś zmusić do powrotu do Królestwa wszystkich urzędników - Polaków. Autor wyraża przekonanie, że podobne doświadczenie zmusi Polaków do zrewidowania swych uczuć względem Rosyi, „sokami której oni się żywią".

Oczywiście, nie będziemy polemizowali z autorem co do wadliwości podobnego doświadczenia dla Królestwa pod względem finansowym. Wydaje się nam jednak to doświadczenie cokolwiek spóźnionem. Po tej ruinie, jaką obecnie przeżywa Królestwo wskutek anarchii, wywołanej przez żywioły przewrotowe, a zabagnionej dzięki niezdarności władz miejscowych, wszelka zmiana stosunków zrobi chyba korzystne wrażenie dzięki porównaniu z tem, co się działo poprzednio.

Nie o to jednak chodzi. Znamienną i godną uwagi jest tylko ta systematyczna kampania antypolska, jaką na różne sposoby organy reakcyjne rosyjskie rozpoczynają.

Objaw ten notowaliśmy z powodu artykułu p. Mienszykowa, dziś podkreślić go musimy raz jeszcze.

Reakcya, wzmagająca się na siłach, powraca do dawnych haseł, dawnych przyzwyczajeń, a jednem z nich jest przedewszystkiem ciemiężenie narodu polskiego w tej lub innej formie, pod tym lub innym pretekstem. (z.)

Z życia prowincyi.

Mohylów nad Dniestrem.

We wrześniu

Mieliśmy tu przez dwa dni wystawę inwentarza, połączoną z licytacyą, urządzoną przez miejscowy Oddział Kamienieckiego Syndykatu Rolniczego. Tym razem, podobnie jak w ciągu całego ubiegłego lata, aura spłatała figla naszym rolnikom. Przedwczesne chłody niespodziewanie spotkały się z otwarciem wystawy, co zmniejszyło szanse oczekiwanego licznego zjazdu, a miejscową publikę nie ciągnęło na plac wystawowy. Niemniej tranzakcye były ożywione i dowiodły celowości podobnych zjazdów prowincyonalnych, gdyż często ziemianin nasz sprowadza z daleka przedmioty, w które właściwie o miedzę mógłby się zaopatrzyć. Pomimo ciężkich warunków ekonomicznych, Odddział tutejszy Syndykatu rolniczego ma w tym roku bardzo zwiększone obroty. Niestety, kapitał tej instytucyi nie odpowiada zadaniom handlowym, a rachunki otwarte konsumentów realizują się, jak zwykle u nas, bez pośpiechu. To, oczywiście, nie ułatwia instytucyi pozyskania środków obrotowych. bo reeskontowanie takich rachunków *in blanco* nie jest u nas jeszcze przyjęte, gdyż takich rachunków Banki nie otwierają. Czy nie lepiej byłoby otrzymywać od klientów weksle terminowe na rozpłaty, wzamian za dostarczoną maszynę? Weksle takie, zaopatrzone drugim podpisem Syndykatu, byłyby doskonałym materyałem dla dyskonta w Bankach handlowych, które nie przestają narzekać, że weksli ziemiańskich, z charakterem handlowym, w swoich portfelach nie posiadają. Wogóle w sprawy społeczne i współdzielcze zbyt mało wnosimy dotąd pracy i inicyatywy prywatnej. Często, gdy chodzi o powołanie do życia instytucyi i popierania jej następnie, wpłacamy składkę członkowską dla zasady *noblesse oblige*, ale w duchu uważamy to jako „odczepne", zwalniające nas od dalszej kooperacyi. W ten sposób po dniach październikowych r. z. utworzył się w naszym grodzie „klub polityczny", który, oprócz wytwornego lokalu, nie ma charakteru klubu, bo w budżecie, ani w bilansie niema rubryki rozchodu na opalanie i oświecanie, a epitet „polityczny" nieopatrznie był przy założeniu wybrany, bo właściwiej byłoby go nazwać klubem „nieobecnych".

Więcej współczucia ogółu doznaje i ruchliwości zarządu okazuje założone w początku bieżącego roku Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, dzięki poparciu całego powiatu. W dniu 1-ym października roku bieżącego otwiera tu ono ochronkę dla dzieci w wieku przedszkolnym. Miasto rozdzielono na okręgi, a panie kuratorki nietylko dokonały spisu katolików, potrzebujących doraźnej, lub stałej pomocy, ale uprzystępniły biednym bezpłatną pomoc lekarską i apteczną. Myślimy wiele o powołaniu do życia „Domu polskiego", na wzór odeskiej instytucyi, ale mierzymy dotąd siły nasze na zamiary, aby nie otwierać nowego stowarzyszenia „nieobecnych". Z dawnych legatów i składek parafian pokryto w tym roku stary kościół tutejszy, fundacyi Potockich, blachą cynkową; jako dalszy krok, pragnęlibyśmy widzieć na jednej z wieżyc tej świątyni zegar z bijącemi godzinami, według których moglibyśmy tak czas i zajęcia regulować, aby coś niecoś chwil zostawić dla spraw ogólnych.

Mamy tu jeszcze jeden zabytek przeszłości miasta, śliczny, rokokowy fronton dawnych sklepów miejskich w rynku, coś w rodzaju Sukiennic, z herbami Potockich, który grozi upadkiem i wypadnie go rozebrać, chociaż kosztem kilkuset rubli możnaby go należycie odnowić. Ale ważniejsza sprawa leży nam na sercu, to pamiątka narodowa po rodzie, dziś wygasłym i świetnego po nich spadku musi już teraz społeczeństwo bronić, podczas gdy żyjące rody swej prywatnej spuścizny powinniby doglądać same. Mam tu na myśli w gruzach leżący pomnik hetmana Żółkiewskiego pod Cecorą na Besarabskim brzegu, naprzeciwko Mohylowa. Do spłacenia tego narodowego długu powołamy w swoim czasie całe polskie społeczeństwo, gdy pierwsze swoje potrzeby kulturalne trochę opędzi. **T. Ł.**

Mały fejleton.

... „Ogniwo" to był pierwszy odruch społeczny po owej chwili, kiedy zdziwione ucho nasze usłyszało wyrazy:— „panowie, chociaż jesteście Polakami, ale macie prawo między sobą rozmawiać, nie narażając się przeto na policyjne protokoły, na sąd i na... „ciąg dalszy".

... I był to pierwszy występ publiczny dla przymiotnika „polski".

... I było to niemowlę pierworodne, mając wszelkie szanse, aby urość i nie będąc ani rozpustnikiem, ani szulerem, zostać jednak nie nicością, nie wychowańcem domu podrzutków, ani też pupilem Towarzystwa dobroczynności, lecz „czemś“, co w społeczeństwie nazywa się łącznikiem i spójnią.

Takie oto moje rozmyślanie, które odbywałem w dniu wczorajszym, w wigilię dzisiejszego zebrania w „Ogniwie“ przerwał mi pewien filozof miejscowy okrzykiem pełnym goryczy, smutnym okrzykiem.

— Niestety!...

— Dlaczego, niestety?... pytam czcigodnego filozofa, który jest apostołem obowiązku.

— Dlatego, powiada, że ogniwo musi być z lanej mocy; bo jak tylko w ogniwie jest dziura i wnętrze tej dziury wiecznie jest puste... to takie ogniwo nie jest ani polskie, ani chińskie, ale po prostu—psa warte!..

— Filozofie czcigodny—odparłem z należytem uszanowaniem.—Poczekajmy cierpliwie do jutra. Jutro sobota, zebranie, powiadam, towarzyskie w „Ogniwie.“

W tem miejscu mojej przemowy szanowny kustosz obowiązków społecznych zapłakał, mówiąc...

— Wszystko wszak może być, co być może.

— Panie...

— To, panie, aksyomat,—przerwał mi surowo.

I mówił dalej.

— Ponieważ pustki w „Ogniwie“ do rzeczy niemożebnych nie należą, suponuję tedy, że pustki być mogą...

— Nie rozpaczaj, czcigodny filozofie—powiadam.—Poczekaj cierpliwie do jutra... zobaczysz...

W tem miejscu mojej przemowy w surowym wzroku filozofa wybłysł katoński ból cierpiących filarów ojczyzny, po czcigodnem jego obliczu spływała ciężka łza zwątpienia, a z ust jego apostolskich wyszły takie słowa:

— Ja, mój panie, nic nie zobaczę.

— Dlaczego?

— Bo ja tam, panie, nie będę.

— Dla... dla czego?!...

— Nie lubię pustki, która oznacza karygodną obojętność.

— A jeżeli będzie pełno?

— Nie lubię tłoku, który zabija myśl i rozpętuje instynkty.

— A jeżeli będzie miłe, w miarę liczne zebranie?

— W takim razie wołająca o pomstę pustka wypełni się bezemnie.

Tak on powiedział i odszedł.

A właśnie zapadł był wieczór i rozbłysły elektryczne lampiony.

Tam w szantanach i tam, gdzie kwitnie gra, przygotowywano miejsce dla—instynktów; a po chodniku snuły się roje młodzieży, dla której Olimp jest akademią, a drgający elektrycznością Kreszczatik—„wieczorną szkołą“... miłości.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Z T-wa Gimnastycznego**. Dziś, o godz. 8 i pół, w lokalu T-wa odbędzie się wieczornica, program której składa się z następujących występów:

1. Śpiew solowy p. A. Borkowskiego.
2. Gra na fortepianie panny J. Kolarskiej.
3. Gra orkiestry mandolinistów pod batutą p. Rychtera.
4. Ćwiczenia gimnastyczne.

Jutro (w niedzielę) odbędzie się podwieczorek z przedstawieniem amatorskiem.

— **Z „Ogniwa“**. Dziś w „Ogniwie“ deklamuje p. Maurycy Kisielnicki, znany szeroko w Królestwie, jako doskonały deklamator.

Oprócz ziem polskich, p. K. objechał już całą Rosyę, deklamując wyłącznie utwory Mickiewicza i budząc zachwyt słuchaczy, często nierozumiejących po polsku. Urozmaicony program dzisiejszego występu da nam możność poznać wszystkie srtony talentu p. K.

— **Sprawy miejskie**. Gubernator kijowski zatwierdził wybory prezesa komisyi do spraw rzeźni, p. Wołyńskiego, pomimo *votum separatum*, złożonego w tej sprawie.

Rada miejska obrała 3 członków do rady opiekuńczej instytucyi im. Diechtierowa: obrani zostali pp.: Jaroszewski, Iwanowski i Szeftel. Oprócz tego do komisyi, zarządzającej domami Diechtierowa, wybrano pp.: Michelsona, I. Nowikowa, A. Kobca, Iwanowskiego, Richerta, Szczytkowskiego i Kue.

Komisya kolejowa na posiedzeniu swem postanowiła zwrócić się do T-wa tramwajowego z zapytaniem w sprawie bezpłatnego przejazdu tramwajem, na przestrzeni, między gmachem jurysdukcyi gubernialnych i kolejką Michałowską. Oprócz tego poleciła w ciągu tygodnia odnowić na Placu Cesarskim dawne tory tramwajowe i pawilon oraz znieść dwa nowe tory. Prace te były przeprowadzone przez T-wo samowolnie. W sprawie przeprowadzenia nowych linii tramwajowych postanowiono wstrzymać się z decyzyą do czasu sporządzenia ogólnego planu sieci tramwajowej, z wyszczególnieniem nazw ulic. Podkomisyi, składającej się z pp.: Wołyńskiego, Jozefi i Lernera polecono wskazać ulice, po których pożądanem jest przeprowadzenie nowych torów.

— **W sprawie nadużyć w szkołach dentystów**. Okręgowe władze naukowe w Kijowie przystąpiły do rozpatrywania sprawy wydawania fałszywych świadectw o ukończeniu nieistniejącego gimnazyum Smirnowa. Obecnie okazuje się, że „gimnazyum Smirnowa“ wcale nie istniało, było natomiast wydane pozwolenie na otwarcie pod tą nazwą szkoły 1-go rzędu. Czy podobna szkoła egzystowała kiedy, i jak długo, o tem w okręgu nie posiadają dnych wiadomości, ponieważ Smirnow nie złożył ani razu sprawozdania funkcyonowania podobnego zakładu naukowego. Na świadectwach, wydawanych przez gimnazyum Smirnowa, są niewyraźne podpisy nieznanych pedagogów i również nieznanego „za sekretarza Rady pedagogicznej“. Istnieje przypuszczenie, że osoby te są zmyślone, ponieważ p. Smirnow nigdy nie prosił okręg o zatwierdzenie tych nauczycieli. Rozpatrzywszy całą tę sprawę, władze okręgu naukowego postanowiły odebrać od p. Smirnowa wydane mu pozwolenie i całą sprawę oddać prokuratorowi.

— **Rewizye i aresztowania**. Wnocy z d. 28 na 29 września zrobiła policya bardzo dużo rewizyi, przeważnie u urzędników Południowo-Rosyjskiego syndykatu rolniczego. Między innymi rewidowano: zarządzającego redakcyą pisma „Choziajstwo“, P. Szirokicha, sekretarza tej redakcyi, L. Grünwalda, zarządzającego polami doświadczalnemi wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, S. Frankfurta i zarządzającego stacyą entomologiczną W. Pospiełowa. U żadnej ze wzmiankowanych osób nic nielegalnego nie znaleziono i nikogo nie zaaresztowano. O godzinie 9-ej zrana rozpoczęto rewizyę we wszystkich prawie ubikacyach syndykatu, począwszy od redakcyi „Choziajstwa“. Rewizye nie dały żadnych konkretnych rezultatów. Podczas rewizyi wszedł do syndykatu niejaki Dawid Hecht, u którego w kieszeni znaleziono bilety na jakiś koncert, niezaopatrzone w marki stemplowe i korespondencyę. Zaaresztowano go i odprowadzono do cyrkułu. Rewizyę skończono o godz. 1-ej po południu.

— Ubiegłej nocy dokonano ogółem do 100 rewizyi. Konfiskowano podobno całą literaturę i korespondencyę miejscowego komitetu partyi socyal-demokratycznej. Między innemi rewidowano mieszkania: M. Doroszenki (ul. Złatoustowska) i S. Utkina (Iwanowska). Nic jednak podejrzanego nie znaleziono. Prócz tego dokonano rewizyi w domu nr 41 przy ul. Aleksandrowskiej, u L. Goniądzkiego, gdzie znaleziono hektograf i dużo druków nielegalnych, Goniądzkiego aresztowano. Zrewidowano jeszcze mieszkania: M. Kopiejkinej (ul. Żylańska); A. Bone; redaktora „Rady“, M. Pawłowskiego, oraz jej współpracownikow B. i M. Grinczenko. Rewizye nie dały żadnych rezultatów.

— W nocy na d. 29 września zostali aresztowani w swoich mieszkaniach urzędnicy zarządu kolei: Muza, Lewicki i Kuzniecow. W mieszkaniach innych kolejowców, a także i u kontrolera ruchu Worobijewskiego, dokonano rewizyi, które jednakże nie dały żadnych rezultatów.

Od godz. 9 rano rozpoczęto rewizyę w zarządzie kolei w szufladach biurek pojedyńczych urzędników. Ponieważ o tak wczesnej godzinie urzędników na służbie jeszcze niema, więc pozamykane biurka pootwierano za pomocą wezwanych ślusarzy. Rewizyi dokonano również w biurkach kolejowców, aresztowanych w nocy, przyczem u Kuzniecowa znaleziano jakieś rachunki o wypłaconych rozmaitym osobom sumach i listę kolejowców wydziału służby drogowej. Zrewidowane zostały wszystkie wydziały. W biurku technika służby drogowej Utkina, który w ciągu dnia nie przyszedł do biura znaleziono nielegalne wydawnictwa. Poza tem nigdzie nic kompromitującego nie znaleziono.

W lokalu zarządu aresztowano niejaką p. B., która przyszła do jednego z kolejowców, aresztowanych w nocy.

— Wśród aresztowanych urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich znajduje się również pani Dyakowa, która po dokonaniu rewizyi w jej mieszkaniu, została aresztowaną.

— **W sprawie projektowanej ucieczki więźniów**. Naczelnik więzienia łukianowskiego, pan Malickij, złożył inspektorowi więzień raport, w którym donosi, że w szpitalu więziennym wykryto przed paru dniami przygotowania do ucieczki więźniów. W kominie znaleziono ogromny otwór, przez który aresztowani projektowali wydostać się na wolność. Administracya więzienna zamierza podobno wybudować nowe lokale więzienne.

— **Nabywanie gruntów skarbowych**. Skutkiem wydania nowego prawa o sprzedaży gruntów skarbowych, kijowsko-podolski zarząd rolnictwa otrzymuje w ostatnich czasach wiele próśb od stowarzyszeń i gmin włościańskich o sprzedaniu im gruntów skarbowych. Wiele z tych gmin, które podały prośby, dzierżawią już dość dawno grunta skarbowe od zarządu rolnictwa.

— **Wysłanie etapem**. Z liczby uwolnionych 63-ch więźniów politycznych niektórzy Żydzi nie mieli prawa zamieszkiwania w Kijowie. Trzech z nich wysłano etapem z Kijowa.

— **Prawa Żydów**. Dotychczas Żydom wolno było otwierać szkoły 3-go rzędu i to w niektórych tylko miejscowościach. Obecnie w kijowskim okręgu naukowym otrzymano zawiadomienie ministra oświaty, iż na mocy Ukazu Najwyższego Żydzi narówni z Rosyanami otrzymują prawo na otwarcie szkół prywatnych 1-go, 2-go i 3-go rzędu bez ograniczenia miejsca.

— **Związek profesyonalny robotników, pracujących w przemyśle drzewnym** zakłada swe biuro w domu ludowym przy targu św. Trójcy. Biuro będzie otwarte od godz. 7—9 wieczorem i będzie przyjmowało zapisy nowych członków. Związek ma na celu polepszenie bytu materyalnego swoich członków, oraz niesienie im pomocy moralnej i materyalnej.

— **Nieudana ucieczka**. Wczoraj próbował uciec z aresztu cyrkułowego niejednokrotnie karany kijowski chuligan i alfons, S. Andrejew. Ucieczka nie udała się, przyłapano go bowiem na ostatnim zakręcie schodów.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. We czwartek wieczorem strażnik z Demiówki, F. Łochwickij, będąc w stanie niebardzo trzeźwym, wskakiwał do idącego tramwaju. Skok był tak nieszczęśliwy, że Ł. wpadł pod tramwaj, który mu zdruzgotał goleń. Poszkodowanego odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— WYSTRZAŁ. Onegdaj nad Dnieprem, złoczyńca jakiś strzelił do stróża składu drzew, B. Deszki, raniąc go w lewą dłoń.

— OTRUCIE. Mieszkająca w domu Nr 9 przy ul. Naberežno-Łybedzkiej I. F-o zażyła kwasu cukrowego; zrobiła to podobno pod wpływem kłótni rodzinnej. Pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wieczorem, d. 28 września, na ul. Kiryłowskiej dwóch złodziei-nożowników, I. Bożok i F. Waśkiewicz napadło na Tatjanczenkę i zabrali mu woreczek z pieniędzmi. Stójkowy natychmiast zaaresztował grabieżców.

KRADZIEŻE. W mieszkaniu F. Chmielnickiego, przy ul. Żylańskiej Nr 45, popełniono kradzież 310 rubli.

— P. W. Lewińskiemu, w domu Nr 69 przy ul. Błagowieszczeńskiej, skradziono rzeczy, wartości rb. 300.

— Do mieszkania M. Popowa, w domu Nr 73 przy ul. Żylańskiej, wtargnęli nocy ubiegłej niewykryci bandyci uzbrojeni, którzy, zabrawszy na sumę 220 rb. różnych kosztowności, zamierzali już wyjść. W tej chwili zauważyła ich służąca. Bandyci zagrozili jej rewolwerem i uciekli.

— Przy ul. Złatoustowskiej w domu Nr 16 okradziono mieszkanie A. Fomienki.

— Prócz tego popełniono kradzieże: u A. Petrowskiej (ul. Dmitrowska); u D. Birgera (ul. Jarosławska). Jednego z uczestników ostatniej kradzieży, Trofima Poźniakowa, aresztowano.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Przed bramą domu noclegowego imienia Tereszczenki znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny w wieku lat 70. Zwłoki przewieziono do prosektoryum.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na posiedzeniu z d. 27 b. m. Rada miejska postanowiła wypłacić selengińskiemu pułkowi 500 rubli na herbatę dla żołnierzy podczas pełnienia służby ochronnej w mieście.

W dalszym ciągu Rada postanowiła wydać p. Rzepeckiemu na potrzeby komisyi rewizyjnej 400 rubli. Przytem p. Rzepecki prosił Radę o pozwolenie na zarządzenia rewizyi faktycznej gospodarki miejskiej nietylko za lata zeszłe, ale i rewizyi spraw bieżących. Rada przyjęła projekt p. Rzepeckiego i poleciła mu opracować potrzebne instrukcye.

Następnie Rada zatwierdziła szereg kontraktów na wynajęcie sklepów w domach im. Dichtierowa, dzierżawę wagi miejskiej na targach, wydzierżawienie miejsc pod różne pawilony i kioski z gazetami, oprócz tego Rada postanowiła ofiarować T-wu opieki nad biednymi 50 sąż. drzewa z lasów miejskich.

Na tem posiedzenie zostaje przerwane do dnia następnego.

Na polskie Towarzystwo „OŚWIATA“.

P. Justyn Kraszewski rb. 200.

Grono lekarzy-Polaków, zamiast wieńca na grób ś. p. dr-a Płaskowickiego, złożyło na „Oświatę“ rb. 28.

Schronisko w Oświęcimiu.

Przed przeszło półtora rokiem założył Związek katolicko-społeczny we Lwowie schronisko, czyli dom opieki nad wychodźcami i robotnikami w Oświęcimiu. Kto miał kiedy sposobność zetknąć się w Oświęcimiu z naszymi emigrantami, lub wychodźcami za choćby tylko sezonową robotą „na Saksy“, lub do Prus, kto widział łapczywość agentów pruskich i innych handlarzy robotnikami, ten zrozumie, co znaczy schronisko i jakie ono może oddać usługi naszemu ludowi, który nierzadko bez zawarcia kontraktu, bez najkonieczniejszych wiadomości o czekającej go pracy i warunkach płacy, śpieszy za niepewnym nieraz zarobkiem aż za morza. Zresztą pożyteczność schroniska ilustrują cyfry. W ciągu roku skorzystało ze schroniska blizko 14,000 osób, a dodać należy, że dotąd miały niejako prawo obywatelstwa inne zajazdy i gospody w Oświęcimiu, znajdujące się w rękach szynkarzy. Stan tych ostatnich gospód jest choćby już tylko pod samym względem sanitarnym niżej wszelkiej krytyki. Rozumie się, że nadzór i kontrola, oraz koszta zarządu schroniska, administrowanego przez Towarzystwo, istniejące we Lwowie, nie mogły być takie, jak gdyby schroniskiem rządzono na miejscu. Również nie można żądać, aby towarzystwa prywatne utrzymywały stale instytucye dobra publicznego, czyli wyręczały społeczeństwo i to bez jego pomocy. Dlatego już w sejmie wyrażono w zeszłym roku życzenie, aby to schronisko uzządzono jako część organiczną powiatowego biura pośrednictwa pracy w Oświęcimiu.

Życzeniu temu stanie się zadość, bo oto Wydział krajowy przeprowadził rokowania i z dniem 1 października 1906 roku obejmie powiat bialski to schronisko w swój zarząd, a Wydział krajowy subwencyonować będzie tę pożyteczną instytucyę, zastrzegłszy sobie, naturalnie, prawo nadzoru i ingerencyi w administracyi schroniska.

Wskutek objęcia schroniska przez powiat, zmniejszą się, naturalnie, i koszta zarządu, tak, że ogólny koszt utrzymania schroniska, w stosunku do jego użyteczności, będzie minimalny. Wydział krajowy spełnił w tym wypadku naprawdę dobry czyn.

Ostatnie wiadomości.

Pielgrzymi francuscy w Watykanie. Podczas przyjęcia pielgrzymów francuskich Ojciec św. przemówił do duchownych znajdujących się pomiędzy pielgrzymami, dziękując im, że przybyli szukać pociechy u Stolicy Apostolskiej w ciężkich i smutnych czasach. Wedle „Giornale d'Italia“ Papież, nawiązując do słów Pisma św.: *Veriunt adversa propter scelera populi*, przedstawiał, że to, co jest złego, należy zreformować, a przedewszystkiem samemu dawać dobry przykład. Przemówienie swe zakończył Ojciec św. temi słowy: „Skoro wrócicie do drogiej ojczyzny, powiedzcie, że Papież bardzo miłuje dobrą Francyę“.

Sprawa biskupa Tuy. Z Madrytu donoszą: W piśmie do ministra sprawiedliwości Romanonea odwołuje biskup Tuy obrażające ministra wyrażenia, zawarte w wydanym dnia 1 września b. r. liście pasterskim i oświadcza, że ten list pasterski miał jedynie na celu obronę praw Kościoła i interesów religii; biskup nie zamierzał zaś obrazić ministra. Z powodu tego odwołania nie odbędzie się proces, gdyż minister uznał oświadczenie biskupa za dostateczne zadośćuczynienie.

Pożyczka japońska. „Daily News“ donoszą, że japoński komisarz finansowy, Tahakaszi, oświadczył w wywiadzie, że Japonia zamierza w stosownej chwili zaciągnąć w Europie pożyczkę 25 milionów funtów szt. celem umorzenia dawnej 6 proc. pożyczki. Zarazem oświadczył on, że Japonia zamierza przystąpić na polu przemysłowem, technicznem i finansowem do przedsiębiorstw na tak wielką skalę, o jakiej do niedawna nie można było marzyć.

Dymisya Podbielskiego. „Neue Hamburger Zeitung“ podaje otrzymaną z nowych jakoby źródeł wiadomość. że minister Podbielski już d. 13 b. m. podał się ostatecznie do dymisyi.

Pewne potwierdzenie tej pogłosce daje się widzieć w insyunowanych zapewne wiadomościach o chorobie skompromitowanego ministra.

Manifestacya katolicka w Montauban. Według „Matin'u“ w Montauban odbyła się z powodu zjazdu departamentalnego Farn et Garonne, olbrzymia manifestacya katolicka, wyrażająca swe współczucie dla Koscioła i dla partyi klerykalnej. Władze centralne ogromnie są zaniepokojone nowym objawem ruchu wyznaniowego.

Zbrojenie się mocarstw. „Imparcial“ donosi, że rząd hiszpański rozpoczął prace fortyfikacyjne w Vigo, Pontevedra, Arosa, Muros, Corogna, Gijonni Santauder. Naczelnikiem robót mianowano generała Suareza.

„Neue freie Presse“ podkreśla fakt zakupu przez rząd turecki znacznej ilości koni w Rosyi i na Węgrzech. Ma to być znamiennym objawem, świadczącym, że uruchomienie sił zbrojnych Turcyi odbywa się systematycznie, obecnie delegowano do Odesy pułkownika Szefika, w celu dozorowania ekspedycyi zakupionych koni.

Hiszpania i Watykan. „Figaro“ podaje telegram, donoszący, że rada ministrów hiszpańskich postanowiła unieważnić umowę z Watykanem, zawartą w 1904 roku przez gabinet konserwatywny, lecz niezatwierdzoną przez parlament. Minister spraw wewnętrznych ma niezwłocznie zająć się opracowaniem projektu ustawy o związkach, skierowanej ku ograniczeniu zakonów religijnych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 29 września. — W pogrzebie Gadomskiego wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Porządek panował wzorowy. W kościele przemawiał ks. rektor Gralewski, na cmentarzu pp.: Libicki, Święcicki, Baliński i Koskowski.

Powstał projekt utworzenia przy Kasie literackiej funduszu stypendyalnego imienia Gadomskiego.

Łódź, 29 września. — Strajk powszechny trwa w dalszym ciągu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Zjazd kadetów w Helsingforsie.

Helsingfors, 28 września. — Posiedzenie zjazdu dnia 28 września. Zjazd, po wysłuchaniu sprawozdania Komisyi o związkach zawodowych, przyjął następującą uchwałę: „Zjazd uważa, że rozwój zawodowyoh organizacyi robotników najemnych jest kwestyą pierwszorzędnej doniosłości, wpływa ona bowiem na zwiększenie się i przyśpieszenie ruchu demokratycznego w kraju, a tem samem na jego rozwój kulturalny. Uznając, że ruch zawodowy w Rosyi znajduje się dopiero w zarodku, a przeto nie może się obejść bez łącznego poparcia wszystkich żywiołów demokratycznych, i zważywszy, że ze względu na istotę swych zadań związki zawodowe winny być bezpartyjne, zjazd doszedł do przekonania, że czynny udział członków partyi konstytucyjno-demokratycznej w powyższym ruchu wpłynie nań korzystnie oraz ustali bezpartyjność związków. Popieranie ruchu zawodowego przez konstytucyjnych demokratów powinno polegać na należeniu do organizacyi specyalnych biur bezpartyjnych w celu zrzeszenia ludzi pracy. Zadaniem biura ma być współdziałanie organizacyi związków zawodowych i jednoczenie się ich, jako też organizacya pomocy prawnej, zbieranie danych statystycznych, tworzenie giełd pracy w kołach robotniczych, oraz wydawnictwo organów prasy.

Helsingfors, 28 września. — Na posiedzeniu przyjęto uchwałę następującą. Punkt pierwszy i drugi pozostaje bez zmiany. Punkt trzeci: „zjazd uważa zorganizowanie w szerokim zakresie oporu biernego za sposób walki, zgodny z ogólnemi zasadami taktyki partyinej. Uznając, że zorganizowanie i stosowanie oporu biernego, jak wogóle, tak i w uchylaniu się od poboru w roku 1906 są w rzeczywistości niewykonalne, zjazd odrzuca natychmiastowe ich przeprowadzenie w życie, kładąc jednocześnie nacisk na konieczność rozpowszechnienia idei oporu biernego i wdrożenia jej w umysły narodu. Punkt piąty: Zjazd uważa, że najpierwszem zadaniem partyi jest ścisła łączność jej z ludnością, która to łączność jest niezbędną w agitacyi przedwyborczej w organizowaniu sił społecznych. Punkt szósty przyjęto bez zmiany. Wśród członków zjazdu wyodrębniają się trzy prądy: lewica w liczbie 35 żąda niezwłocznego przeprowadzenia oporu biernego, centrum, składające się ze stu osób, oświadczyło się za oporem biernym i odezwą wyborską, jako ideę, urzeczywistnienie której nastąpić może dopiero w dalekiej przyszłości; prawica uważa odezwę wyborską za omyłkę polityczną i w zasadzie nie zgadza się z jej treścią.

Helsingfors, 29 września. O godzinie w pół do siódmej wieczorem ogłoszono zamknięcie zjazdu demokratów konstytucyjnych.

Petersburg, 28 września.—Z powodu zakończonego dzisiaj helsingforskiego zjazdu partyi konstytucajno-demokratycznej, gazeta „Rossija“ pisze: „To, co się działo w Helsingforsie, nietylko usprawiedliwiło, ale nawet przerosło podejrzenia rządu; obecnie już nikt nie ośmieli się powiedzieć, że na zakaz zjazdu należy patrzeć jak na postępek rządu wręcz niezgodny, z obietnicami niekrępowania wolności słowa. Usiłowanie stworzenia organizacyi, dążącej do poderwania zasad państwowości, w żadnem państwie i w żadnych warunkach nie da się objąć wolnością wyrażania opinii publicznej“.

Dymisyonowany kapitan drugiej rangi Mikołaj Cladeau, powołany został na stanowisko etatowgo nauczyciela mikołajewskiej Akademii morskiej.

Moskwa, 29 września.—Ogólne zebranie stołecznych komitetów związku październikowców ogłosiło ostateczną uchwałę.

Związek miał zawsze na celu współdziałanie pokojowemu przekształceniu ustroju państwowego na niezłomnej podstawie manifestu z dnia 17 paźdz. Jeżeli istnieje rozdźwięk między związkiem a Szypowym, to zmiany tej nie można przypisać partyi. Partya podkreśla swoją niezachwianą stałość. Konstytucyjni demokraci, kierując Izbą, nie chcieli potępić morderstw, pogromów, gwałtów rewolucyjnych i wzywali do czynów antypaństwowych. Rząd zaś przystąpił do energicznego stłumienia anarchii, która rozwinęła się na gruncie rewolucyi i bandytyzmu, i nie cofnął się nawet przed ostatecznymi środkami. Związek zgadza się, że nieodwołalna konieczność zmusza w wypadkach wyjątkowych stosować ostre środki, lecz w każdym razie środki te nie powinny przekraczać granic sprawiedliwości, nie powinny obrażać uczuć moralnych i podkopywać zaufania do władzy państwowej. Związek jest przekonania, że o ile nie zostanie urzeczywistniony ustrój konstytucyjny i nie będą wprowadzone reformy demokratyczne, żadne środki walki z ruchem rewolucyjnym nie doprowadzą do trwałego uspokojenia. Stojąc na gruncie konstytucyjnym, związek nie może przyjmować udziału w prowadzonej przez partye skrajne nagance na rząd, stojący u steru władzy. Do czasu zwołania reprezentacyi narodowej, gdy nie wydaje się prawdopodobnem zastąpienie istniejącego gabinetu biurokratycznego przez inny, usilna agitacya przeciw ministerstwu nie osiąga pożądanych celów, może osłabić powagę wszelkiej przyszłej władzy i jest wodą na młyn anarchii. Nawołując do ciężkiej pracy, komitet upatruje jedyne wyjście w wybraniu takiego rządu, który nietylko będzie pragnął, lecz istotnie potrafi skierować Rosyę na drogę utrwalenia ustroju konstytucyjnego i wolności.

Moskwa, 28 września.—Dzisiaj konsul angielski odwiedził naczelnika miasta. Konsul oświadczył, że otrzymuje wielką ilość listów, protestujących przeciw przyjazdowi deputacyi angielskiej, i dlatego w kwestyi tej chciałby usłyszeć opinię naczelnika miasta. W odpowiedzi naczelnik prosił konsula, ażeby na sprawę tę zapatrywał się tak, jak przystało na Anglika. Przecież w Anglii, w kraju, gdzie cenią tak bardzo dumę narodową, ludność również zaprotestowałaby przeciw przyjazdowi deputacyi, która zjechałaby w celu uczczenia posłów, podpisujących odezwę wyborską.

Starosta stanu rzemieślniczego naznaczył na jutro zebranie, na którem ma być uchwalony protest przeciw przyjazdowi deputacyi.

Warszawa, 29 września. — Odbył się pogrzeb redaktora Gadomskiego, jednego z lepszych publicystów polskich. W pogrzebie brały udział: stowarzyszenia, szkoły prywatne, prasa i wielotysięczny tłum, protestujący obecnością swoją przeciw ekscesom dzikiej anarchii.

Warszawa, 29-go września. — Fałszywym jest telegram rosyjskiej Agencyi telegraficznej, donoszący, że tłum rozstrzelał jakiegoś człowieka w czerwonej koszuli. Znaleziono tylko trupa, mającego rany, zadane nożem; zabójca umknął. Z tłumu nikt nie strzelał.

Fałszywą jest również wiadomość, podana w „Birżewych Wiedomostiach“ o wypłaceniu nagrody za jednego zabitego i dwóch poranionych cudzoziemców, między którymi miał się znajdować konsul hiszpański. Mylną jest również informacya, jakoby na ulicach nie było policyi, stójkowi stoją na posterunkach pod ochroną żołnierzy.

Petersburg, 29-go września. — Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 23-go września wprowadzone mają być specyalne blankiety na listy zamknięte z opłaconą odpowiedzią, a to w celu umożliwienia osobom, wysyłającym listy zapieczętowane, opłacania z góry odpowiedzi.

Izba sądowa zatwierdziło konfiskatę książki Parwusa: „Rosija i Rewolucya“, wydaną przez firmę Głagolewa, oraz postanowiła, na mocy 129-go paragrafu, pociągnąć Głagolewa do odpowiedzialności.

Petersburg, 29 września.—Ministeryum skarbu zamierza przejrzeć przepisy o porządku opłacania podatku stemplowego.

Towarzystwo popierania rozwoju przemysłu fabrycznego podjęło się utworzenia wszechrosyjskiego Towarzystwa fabrykantów. Zadaniami nowego Towarzystwa są: zbadanie warunków przemysłu, udział w opracowaniu przepisów walki ze strajkami i utworzenie funduszu antystrajkowego. Najpierw otwartem będzie petersburskie Towarzystwo, następnie — związek północnego rejonu przemysłowego.

Połtawa, 29-go września. — W odpowiedzi na posłaną Stołypinowi przez zebranie ziemskie depeszę gratulacyjną, prezes zebrania otrzymał następujący telegram: „Wysoko cenię drogą mi pamięć połtawskiego zebrania ziemskiego. Proszę wierzyć, że siły i pomysły moje skierowane są wyłącznie ku uspokojeniu Rosyi i zreformowaniu jej na zapowiedzianych przez Monarchę zasadach“

Kazań, 29 września. — Błędne są doniesienia rosyjskiej Agencyi telegraficznej o częstszych jakoby wypadkach chorób na tle głodu. Ilość chorych nie przewyższa normy.

Woroneż, 29 września.— Gubernator wydał rozkaz usunięcia ze składu członków zebrań ziemskich, gubernialnego woroneskiego i powiatowego ziemlańskiego, byłych posłów do Izby: Rostowcewa i Chruszczewa, a to skutkiem oskarżenia ich na zasadzie 129 paragrafu. Rostowcew oprócz tego został usuniętym z urzędu woroneskiego prezydenta miasta.

Kaługa, 29 września. — Gubeunator zarządził energiczne środki celem ściągnięcia z ludności podatków zaległych. Dnia 3 października odbędzie się narada z udziałem naczelników ziemskich, inspektorów podatkowych i sprawników. Pod odpowiedzialnością dyscyplinarną mają oni zająć się wyegzekwowaniem podatków z prywatnych właścicicieli ziemskich.

Petersburg, 28 września. — Wskutek raportu ministra sprawiedliwości nastąpiło Najwyższe zezwolenie na rozwiązanie komisyi, opracowywującej zarządzenia, wywołane wydaniem nowego kodeksu karnego W celu szybszego ukończenia poruczonych komisyi robót zarząd centralny powierzono ministerstwu sprawiedliwości.

Moskwa, 29-go września. — Na licznem zebraniu marszałków i deputowanych szlachty gubernii moskiewskiej postanowiono wyrazić głębokie oburzenie tym wszystkim, którzy wezmą udział w demonstracyi politycznej na cześć deputacyi angielskiej. Demonstracya ta, według opinii zebrania, narusza tradycye szlachty moskiewskiej i obraża każdego, komu drogi jest jej honor.

Kaługa, 28 września. — W Suchiniczach zaaresztowano zabójców stróża na stacyi „Kozielsk“; znaleziono przy nich zakrwawiony drąg żelazny, 3 pudy herbaty i towary, skradzione w Kozielsku.

Moskwa, 28-go września. — Prezydent miasta w dalszym ciągu otrzymuje listy, wyrażające oburzenie z powodu projektu uczczenia pamięci Hercensteina. Autorzy listów obiecują zburzyć wszystko, co będzie stworzonem na cześć Hercensteina.

Wasilkow, 28-go września. — Sąd wojenny polowy skazał na 15 lat ciężkich robót włościanina ze wsi Romanówki, Czuprina, u którego znaleziono bomby.

Petersburg, 28-go września. — Senat wyjaśnił, że przy zakładaniu sklepów monopolowych należy uwzględniać podania włościan, sprzeciwiających się wprowadzaniu we wsiach sprzedaży wódek.

Na przedmieściu Ochcie dwaj uzbrojeni napastnicy wtargnęli do sklepu monopolowego, zabili sprzedającego oraz jednego z kupujących, zabrali 30 rubli i zbiegli.

Cardiff, 29-go września. — George, prezydent wydziału handlowego „Lloyd“, oświadczył w mowie, że z punktu widzenia liberałów, agitacya partyi robotniczej nie daje podstawy do niepokoju. „Żadna—partya, powiedział on—nie może liczyć na powodzenie, dopóki nie zdobędzie zaufania większej części potężnej klasy średniej. Przeciągnąć zaś gospodarzy wiejskich, drobnych handlarzy i rzemieślników na stronę socyalizmu, jest niepodobieństwem, ale łatwo można ich pchnąć w objęcia reakcyi“. George nie zaprzecza, że partya robotnicza byłaby wszechpotężną, gdyby się jej udało oderwać od partyi konserwatywnej i liberalnej należących do nich robotników i zrobić z nich zwolenników ogólnej partyi robotniczej.

Belgrad, 29-go września. — Podług opinii ogólnej, gabinet zażąda od skupczyny głosowania z powodu jego postępowania w konflikcie celnym z Austro-Węgrami. Natychmiast po otrzymaniu aprobaty rząd wypowie Austro-Węgrom wojnę celną.

Wiedeń, 28-go września. — „Zeit“ zaprzecza wiadomości, podanej w „Correspondence“ o utworzeniu w Bulgaryi dziesięciu nowych pułków. W rzeczywistości zamierzono na wypadek wojny cztery obecnie istniejące bataliony przekształcić w pułki.

Londyn, 28-go września. — Niezadowolenie z racyi projektowanego wyjazdu deputacyi do Petersburga z każdym dniem wzrasta. Komitet, organizujący ten wyjazd, nie otrzymał dotychczas odpowiedzi od partyi konstdemokratycznej. Prasa wciąż agituje przeciw wyjazdowi deputacyi. Członkowie izby gmin, Montgomery i Stracley, wycofali się ze składu deputacyi, oświadczywszy, że nie życzą sobie wtrącać się do spraw wewnętrznych przyjaznego narodu.

Pekin, 28-go września. — Przyjechał tu książę japoński, Fuszimi, który będzie rewizytował dwór chiński. Wizyta ta będzie pierwszą w historyi.

Lundyn, 28 września. — Rada komitetu „przyjaźni anglo-rosyjskiej“ postanowiła, ze względu na różne wersye i polemiki, spowodowane wyjazdem deputacyi, zwrócić się do komitetu petersburskiego z prośbą o zaniechanie wszelkich manifestacyi i wręczenie adresu drogą prywatną.

Konstantynopol, 28 września. — W okręgu monastyrskim banda grecka zarznęła 4-ch pastuchów bulgarskich i porąbała na kawałki 14 innych Bulgarów. W okręgu kastorskim banda bulgarska zarżnęła 6-iu węglarzy greckich.

Londyn, 29-go września. — Pisma donoszą, że wyjazd deputacyi do Rosyi nie przyjdzie do skutku. Prawdopodobnie jeden z członków komitetu zawiezie adres do Petersburga i wręczy go bez wszelkich ceremonii osobie, uprawnionej do jego przyjęcia.

Londyn, 29 września. — Z powodu wyraźnych protestów wielu rosyjskich Towarzystw i grup, wyjazd deputacyi angielskiej, po porozumieniu z miejscowym komitetem petersburskim, został odłożony na czas nieokreślony.

GODIWA.

Dramat w 3-ch aktach Leopolda Staffa.

Lwów, 1906 r.

Nie do tych piewców, których symbole lśnią tęczową powłoką osłaniającą wewnętrzną próżnię, należy Leopold Staff.

Poeta snadź nie dba wyłącznie o „wyzwolenie języka z pod supremacyi myśli“ o baśniową symfonię. w którejby zespół efektów dźwiękowych budził jedynie nieuchwytne stany uczuciowe; w każdym owocu twórczej pracy jego ducha odnajdziemy jędrne ziarna, wrażające się z nieprzepartą siłą w świadomość. Staff zna „tajemne i przykre ścieżki do wszystkiego co kusi, wabi, uwodzi i przynagla“ (Nietzsche), ale ani żywsza fala krwi gorącej, ani szalejąca namiętność, ani potężne uczucie nie wcielają się natychmiastowo po chwili narodzin w widome kształty jego poezyi. Czarodziej-mag wywleka je poza siebie, przygląda się zblizka, to znowu syci niemi wzrok w perspektywie oddalenia — aż stworzy całość harmonijną, łagodząc zbyt ostre wybuchy, wzmacniając niewyraźne kontury, całość, w której myśl, najbardziej abstrakcyjna objawia się w szeregu uzmysławiających ją pysznie obrazów.

— Staff nie jest talentem *par excellence* dramatycznym, ale już w „Skarbie“ dał dowód, że potrafi wejrzeć— użyjmy tu słów niemieckiego estetyka Rudolfa von Gottschall — „w serce ludzi, z którego ich działanie wynika i zarazem w serce świata, który przez czyn ludzki się zmienia“.

Podanie o Lady Godiwie, wprowadzone do literatury pięknej przez Tennysona, spożytkowane później przez Maeterlincka, stało się osnową nowego utworu dramatycznego Staffa. W roku 1053 Lady Godiwa, pragnąc wybawić mieszkańców *Couventry* od ciężkich danin, jechała naga na koniu przez miasto, spełniając ten czyn wzamian za ulżenie doli biednych mieszczan.

Rada miejska rozkazała zamknąć wszystkie bramy i okna, a człowiekowi, który przekroczył to rozporządzenie, wyłupiono oczy.

Tyle wieść niesie i ramy zakryśla,
W których swobodna wyobraźnia przędzie,
Pieszcząc i strojąc w płaszcz cuda Godiwę!
Wiele teatrum domyśla i zmyśla,
Lecz, choć niejedno tu zmyślonem będzie,
Tembardziej może wszystko jest prawdziwe.

Promień pyłem wieków okrytego podania, przesączywszy się przez pryzmat wrażliwej duszy poety, wypłynął kaskadą blasków różnobarwnych, ale czy wylał się w jednolity potok życia, olśniewającego bogactwem objawów prawdziwie pojętych, sytuacyi głęboko przemyślanych? Czy na powierzchni pełni życia jawiła się w nagim przepychu prawdy człowiecza psyche, jak biel ciała Godiwy na ulicach zrabowanego miasta? Obaczmy... bo juści, że nie o prawdę historyczną, nie odtworzenie tła dziejowego i na niem człowieka XI wieku pokusił się Staff.

Czysta i dumna czystością Godiwa, strażniczka świętości niepokalanego ciała w jaskini, gdzie „bewstyd króluje w swej mocy“, zgina kolana przed synem grzechu jak służka korna, sprzedaje srom dziewiczy za cenę dobra publicznego, wtłacza krew zbuntowaną w łożysko miłosierdzia, by wynieść na fali poświęcenia z ciemnic więziennych tych, nad którymi zawisła mściwa dłoń tyrana-łupieżcy.

Dar ciała na łup tysiąca chutnych spojrzeń, „aby się wstydem pasły, zakątki serca brudziły hańbą“, do pełnienia ogromu ofiary.

Dotychczas „cud ciała Godiwy“, to cud dobroci i miłości na tle krzywdy i okrucieństw. Poeta jednak pragnął ująć czyn bohaterski jeszcze z innej strony, oddala więc krwawe widmo siewcy zła i, wyzyskając motyw podania o śledzącym Tomku (*peeping Tom*), stwarza idealną postać grajka, by w przybytkach duszy, rozśpiewanej tęsknotą wieków, ukazać nam „cud ciała Godiwy“, jako cud piękna, „o którym śnili pieśniarze i mistrze“, jako myśl Bożą, która „ciałem się w niej stała“, jako sen, co mieszka.

„W każdem marzeniu, w kamień, w glinę, w -woski,
W klęłem . . . . . .
W każdej tęsknocie, w każdym śpiewie skrzypki,
W każdej barw klechdzie na ścianie kościelnej,
W tęczowych okien mżeniu, gdzie drga sypki,
Opył w słonecznych smugach.

Zastosowanie dwojakiego probierza do faktu, z którego ma się rozwinąć dalszy bieg akcyi, przez zobrazowanie go jako szczytu doskonałości moralnej z jednej strony i nieskazitelnego piękna z drugiej, sprawiło rozbieżność akcyi dramatycznej w dwóch kierunkach i rozprysk nastroju, przez co, oczywiście, napięcie jego słabnie. Poeta objawia w 3-cim akcie wyraźną dążność do wskrzeszenia skłóconej jednolitości, ale czy dopina celu?

W ciemnej pomroczy, w której marzy grajek, oślepiający się własnoręcznie, by inne zmysły nie zwiedziały się o śnie wieków, co stał się jawą,— cud dobra i miłości spaja się z cudem piękna za pośrednictwem czegoś, co się tai za związkiem tych wyrazów, „co jedynie w sobie się cieleśni“. Dusza grajka zdobywa wiedzę tego „o czem słowo nie wie“. Milknie skrzypka—śpiewna klatka, w której drgała dusza tęskniąca, bo „śpiew jest pytaniem“,a „nie pytają już ci którzy wiedzą“.

W duszy grajka powstaje absolutna jednia! Czy może jednak być ona spójnią pomiędzy ideałami dobra, miłości i piękna, ucieleśnionymi przez autora w czynie Godiwy i płynących zeń konsekwencyach dalszego działania? Wszak ta spójnia „jedynie w sobie cieleśni“, czem więc się objawi w życiu—na scenie, gdy nawet w słowo zaklętą być nie może, bo jest tem, „oczem słowo nie wie“.

Nawet w rozwiązaniu dramatu odbijają się następstwa tej rozbieżności. Aczkolwiek Godiwa odbiera śmierć z ręki Leofryka z Mercyi, pozornie jako męczenniczka w imię miłości bliźniego, ale zarówno ona, jako też i grajek, zdobywszy skarb, nieznajdujący objawienia w życiu, są już ludźmi bez jutra na ziemskim padole: bez względu na to z czyjej ręki—zginąć muszą! W przeciwnym razie dnie byłyby dla nich, „jak ciasne, nieswoje suknie“, a przeżywaliby je „jak obce, bez swej prawdy“.

Nowej sztuce dramatycznej Staffa brak tego, co podnosiliśmy jako zaletę, charakteryzując ogólnie twórczośc poety: brak harmonii, jednolitości. Piękność i głęboka prawdziwość poszczególnych momentów, mistrzowskie psychologiczne uzasadnienie wielu sytuacyi, wykwintna wreszcie forma wartko płynącego dyalogu nie pozwalają nazwać Godiwę pokłosiem—przeciwnie, to najbujniejsze zboże, wyrosłe na rodzajnej glebie, ale niezwiązane w snop przez żniwiarza. Jakiś grajek wędrowny w gorące południe natchnienia zasnął na wonnym, zżętym łanie, wyśnił czarodziejskie powrósło, a sen zdał się mu jawą...

Zygmunt Mostowski.

ECHA ZE ŚWIATA.

Alkohol z torfu. Inżynier Wilk omawia w pewnem czasopiśmie sprawę fabrykacyi alkoholu z torfu. Sprawą tą najgorliwiej zajmują się obecnie fachowcy w Skandynawii wobec bogatych tamtejszych pokładów torfowych i dość ograniczonej (z powodów klimatycznych) produkcyi rolnej. Fabrykacya spirytusu alkoholowego z torfu, jest pod względem technicznym właściwie już rozwiązaną i wyszła nawet dziś poza próby i doświadczenia.

Pierwszy, który przed 4 laty wytwarzał z torfu spirytus, był Francuz Reynaud. Wkrótce potem zostało zawiązane niemiecko-francuskie towarzystwo, które miało sposób Reynauda fabrycznie wyzyskać. W tym celu zbudowano w Danii w Aalborg większą fabrykę, która w 24 godzinach produkowała 10 tys. litrów spirytusu. Doświadczenia, poczynione w tej fabryce, miały być rzekomo zadowalające, otrzymany zaś alkohol nadawał się do oświetlania, do ogrzewania i do motorów.

Niedawno zwrócił się inżynier szwedzki, Frestadius, do szwedzkiego rządu z prośbą, o zapomogę w kwocie 10 tys. koron na cele dalszych doświadczeń i prób z fabrykacyą alkoholu z torfu. Miał on zakupić patent Reynauda na Szwecyę. Rząd szwedzki przychylnie załatwił prośbę Frestadiusa, a próby w wielkim stylu odbywają się obecnie w alborskiej fabryce.

Jakkolwiek wynik tych prób nie jest jeszcze wiadomy, w każdym razie będą one ciekawe, ponieważ mają przekonać, o ile i w jakiej mierze da się ze samego torfu spirytus fabrykować i jak się będzie opłacało takie przedsiębiorstwo. Z góry jednak można przewidzieć, że ze względu na większe zapotrzebowanie siły i ciepła, produkcya tego alkoholu będzie nierównie droższa, aniżeli w gorzelniach.

Widzimy więc, że sprawa ta, jakkolwiek naukowo jest rozwiązaną, nie ma jeszcze praktycznego znaczenia, ponieważ rentowność jej jest bardzo wątpliwa.

Giełda petersburska.

29 września 1906 r.

4% Państwowa renta	70½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk. .	69⅛
5% pożyczk prem. 1864 r.	347½
„ „ 1866 r.	258
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	217
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	391
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	403
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . .	347
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“. .	162
„ Bransk. Relsk. Fab.	115
„ Putiłowsk.	82
„ Bakińsk. T-a Naftow.	476
Udziały Naft. T-a Br. Nobel . .	8400—8500
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	141
„ Petersb. Prywat. i Komm. . . .	152
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
„ 2-go „ „ „ „ . .	60
„ „Hartman“	330—333
5% Pożyczka 1905 r.	88
„ „ 1906 r.	83⅜

„ Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami po mocnym początku, ku końcowi giełdy nieco słabsze; z premiówkami stałe.

NADESŁANE.

Przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4. telef. 1394) otwarto ambulatoryum dla chorych przychodzących, gdzie lekarze-specyaliści codziennie od godziny 8 r. do 3 pp. udzielają porady za opłatą 50 kop. od osoby. Analizy, badanie zdrowia mamek, masaż, szczepienie ospy.

W ambulatoryum ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—drzy: Bobowski, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski, Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg — drzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — drzy: Nowiński, Obniski i Sągajło.

Ch. nerwowe—drzy: Dobrogajew, Tuiszkowska i Weller.

Ch. kobiece—drzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—drzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — drzy: Szadek Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa — dr. Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewki rowykonywa rozbiory chemiczno-miksiskropowe (analizy).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Kreszczatik Nr 31. **DOM HANDLOWY** Telefonu Nr 206.

K. LUDMER i Synowie

„UNIWERSALNY MAGAZYN“.

Oddział bielizny.

Wielki wybór bielizny męskiej:

Koszule dziecinne białe	od rub.	1.40
„ „ kolorowe	„ „	1.75
„ nocne	„ „	1.00
Kalesony	„ „	1.15
Ciepłe kaftaniki i kalesony	„ „	1.35
Bielizna D-ra Egera	„ „	„
Ciepłe skarpetki	„ „	0.40
Kołnierzyki	„ „	0.25
Mankiety	„ „	0.40
Krawaty	„ „	0.15

Przyjmują się zamówienia.

Bielizna damska.

Koszule	od rub.	1.40
Pantaliony	„ „	1.15
Garnitury	„ „	3.20
Koszule nocne	„ „	2.00
Kaftaniki	„ „	1.30
Matinki	„ „	0.75
Chustki do nosa, tuzin	„ „	0.75
Rękawiczki trykotowe	„ „	0.40

Duży zapas damskich i dziecinnych ciepłych rzeczy; wielki wybór damskich woreczków, grzebieni i pasków.

Specyalny oddział rzeczy podróżnych i towarów skórzanych.

Kufry,
Walizy,
Sakwojaże,
Pledy,
Nessesery,
Poduszki podróżne,
Portpapirośnice,
Portcygarnice,
Woreczki i portmonetki męskie i damskie,
Portfele,
Portwizytki i wiele innych.

Oddziały damskich, męskich i dziecinnych ubiorów.
Sprzedaż futer, perfumeryi, rękawiczek, parasolek, kapeluszy, czapek i boa ze strusich piór. Towary bławatne i sukienne.

Cenniki i próby wysyłają się na każde żądanie.

„To kakao jest mocniejsze i posiada o wiele lepszy aromat niż każde inne kakao“.

BENSDORP'A
CZYSTE HOLENDERSKIE
KAKAO

jest używane przez wszystkich zwolenników oszczędności. Podwójnie mocne, dlatego też zaoszczędzamy ½ ilości kakao.

A979

Stefan Celichowski, ogrodnik-planista,
Plany, zakładanie parków
i SADÓW HANDLOWYCH
Szkółki własne Podębie, Skierniewice
Warszawa, HOŻA 36 m. 6
Uwaga: kosztorysy i cenniki na żądanie bezpłatnie.
R223-25-9

Medal Złoty — Hors Concours
ASTHMA i KATARY
Leczą się przez użycie CYGARETEK i PROSZKU **ESPIC**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE
Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak abok.

Technik!!! Były słuchacz III kursu **wyższej szkoły technicznej Rotwanda i Wawelberga**, posiadający trzyletnią praktykę budowlaną, chlubne świadectwo, języki: francuski i niemiecki, poszukuje odpowiedniej posady w biurze technicznem, w fabryce, lub przedsiębiorstwie budowlanem. Specyalność: **budownictwo, projektowanie budowli** i rysunki techniczne. Oferty: Kijów, Basejna 9, m. 17, **Juszkiewicz.** A967

Dom Przemysłowo-Handlowy
Michał Bukowiński w Kijowie
Kreszczatik Nr 5. Adres telegraficzny „Embu“
Poleca:
Posadzkę terakotową „Marywil“.
Posadzkę dębową „Tajkury“.
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową.
Wykonanie robót przez własnych doświadczonych majstrów.
Albumy, cenniki—gratis franco.
A468

Najstarsza Fabryka Ogniotrwałychkas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik 3.
Telefonu Nr. 1531. A560

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów i Leśników
Kijów, Kreszczatik Nr. 19.
Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. Posiedzenia zarządu odbywają się co czwartek, o g. 5-ej wiecz. pp. członkowie przyjeżdżający do Kijowa proszeni są o uczestnictwo w takowych. A313

!Nowość! **Fotograf. Możejki,** Padół, Aleksandrow. 32.
Pocztówki z fotogr., form. wiz., 10 szt. od 1 rb. 50 kop.
Pocztówki z fotogr., form. gab., 10 szt. od 2 rb.
Portrety z fotogr. od 2 rb.
!Premium! przy 12 fot. wizytow., lub gabinetowych, **portret większy lub 10 pocztówek bezpłatnie!**
A968

Pierwszorzędne kaucyonowane biuro nauczycielskie
Eugenii Hennel
Mazowiecka 11, w Warszawie.
Poleca: nauczycielki, nauczycieli, wychowawczynie, osoby do towarzystwa, lektorki, bony, zarządzające, gospodynie, sprowadza cudzoziemki z zagranicy, z pozwoleniem umieszczania i w Rosyi. R702

Naucz-ka z dypl. 4-kl. męskiego gimnaz., zna literat. i hist. Polski, fran. teor. i prakt., oraz muz. poszuk. lekcyi. Dmitrowska 19, m. 34, tam też uczen. prof. Puchalskiego, szk. Cesarsk. daje lekcyi muz. R695

8 pok. na piętrze, ze wszelk. wygod. Przy domu ogród. Lwowska Nr 12. R664

Naucz. (pat. 6 kl. gimn.) poszuk. lek. na wyjazd. Adr.: Kalinówka, gub. pod., w. Pawłówka, S. Bratkowska. R712

Intel. człow., w średn. wieku, lubiący dzieci, mogący wykład. początki, szuka pos. przy dziec. lub zarządz. domem. Bardzo potrzebuje pracy. Adr.: Kolejowa kolonia, Centralna apteka, Benedykt Michałowski. R709

Młody człowiek, kaleka, w nędzy, prosi o wsparcie. Adr.: Redakcya „Dzien. Kijow.“ dla Michejewa. R589

Stud.-politech. wyższ. kurs. szuka lekcyi, spec. matem. i ros., lub kreślenia. W.-Wasilkowska 85, m. 2, L. 1. R691

Zakonnik z Rzymu przybył do Rosyi i prosi o jakąkolwiek pos., zna doskonale kotlarstwo i ślusarstwo. Adr.: M.-Żytomierska Nr 8, biuro Dobroczynności, dla L. Odminisa. R703

Niańka poszukuje miejsca, ma świadectwa. Puszkińska 5, m. 7, Miller. R727

Potrzebny gorzelany.
Wiadomość: Biuro M. Cichocki i S-ka Puszkińska 11, od g 9 do 10-ej rano. R729

Poszukują nauczycielki z gimnazyal. wykształceniem. Biuro nauczycielskie Morońskiego, Włodzimierska Nr 49. R730

Niezamożny student uniw. posz. kondycyi (specyalność: matemat., języki i przyrod.), lub prosi o pożyczkę na dalsze kształcenie się. Warszawa, Wilcza 57, m. 4, dla stud. Trzeciaka. R686

Udzielam lekcyi
teor. i harm. muzyki
oraz począt. gry na fortep. według metody prof. Petersb. Kons. Demiańskiego: Andrzejowski spusk 34, m. 7. R696

Stud. Polak z długol. prakt. poszuk. korepetycyi zna gruntownie przedm. kursu gimnaz. Może być przychodz. lub z całem utrzym.; widzieć osob. moż. do g. 1 po poł. lub list.: Tarasowska 14 m. 6, dla stud. T. C. R471

Polski magazyn.
Naczynia i lampy
stołowe i kuchenne
St. POWROZIŃSKIEGO
Dumski plac, pod Hot. Rosya. A925

ADMINISTRACYA
„Dziennika Kijowskiego“
podaje do wiadomości, że
w Humaniu księgarnia p-ni Witkowskiej
upoważnioną jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: ulica **Zofiowiecka** dom Klubu. W księgarni nabywać można pojedyńcze N-ry „Dziennika Kijowskiego“ po 5 kop.

STATKI PAROWE
(pocztowo-osobowe)
Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach i „2-gie Towarzystwo Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach“ od d. 1-go października będą kursować pocztowo-pasażerskie statki w następujących kierunkach:

Odchodzą

1) Kijowsko-Ekaterynosławskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. i 4½ g. pp
„ Ekaterynosławia 8 g. r i 4½ g. pp
2) Kijowsko-Homelskiej.
Z Kijowa . . . . 9 g. r. i 2 g. pp.
„ Homla . . . . 8 g. r. i 1½ g. pp.
3) Kijowsko-Czernihowskiej.
Z Kijowa . . . . . 4½ g. pp.
„ Czernihowa . . . . 5 g. w.
4) Kijowsko-Pińskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o g. 10 r.
„ Pińska w niedziele, wtorki, czwartki i piątki . . . o g.
5) Kijowsko-Czarnobylskiej.
Z Kijowa . o 10 g. r. 5½ g. w.
„ Czarnobyla . o 8 g. r. i 8 g. w.
6) Kijowsko-Mohylowskiej.
Z Kijowa w niedziele, poniedziałki, środy i piątki o 2 pp.
Z Mohylewa w niedziele, wtorki, czwartki i piątki o 6 g. r.

Uwaga. W Łojewie pasażerowie zmuszeni są przesiadać do drugiego parostatku. Z Łojewa do Mohylewa parostatek odchodzi o g. 3 pp. po przyjściu z Kijowa drugiego homelskiego parostatku.

7) Mohylowsko-Orszańskiej } codzienni
8) Homel-Wietkowskiej

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.